Redakcja tel. 138.25, 102.28. Administracja: tel. 102.28, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłaceniu z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 14 Łódź piątek 21 maja 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów). w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

CORAZ BLIŻEJ BILBAO...

Zawieszenie działań wojennych w Hiszpanii

celem wycofania ochotników cudzoziemskich?

GIBRALTAR, 21. 5. — Reuter donosi, że przybył tam z Sewilli hiszpański magnat tytoniowy Juan March z kilku arystokratami hiszpańskimi i osobistościami powstańczymi. Wszyscy oni udają się dziś jeszcze do Włoch, aby — jak słychać — odbyć z Mussolinim poufną rozmowę.

WOJOWNICZY NEGRIN.

WALENCJA, 21. 5. — Premier Negrin oświadczył wczoraj dziennikarzom zagranicznym, że wszelkie propozycje pośrednictwa w konflikcie hiszpańskim zostaną odrzucone.

CELEM OFENSYWY BILBAO...

VIKTORIA, 21. 5. — Korespondent Havasa donosi, że w czasie walk na wschód od miejscowości Jata i Sollube, wojska powstańcze posunęły się naprzód mniej więcej o 5 klm. Silne pozycje baskijskie na górze Elerdi, zbudowane dla ochrony linii, „El Gallo" zostały zaopatrzone w olbrzymie ilości materiału wojennego.

O godzinie 16 powstańcy panowali całkowicie nad trzema spośród pięciu drogami biegnącymi do Munguia. Oddziały posuwające się z tej miejscowości na południe, stoją w odległości 15 klm od Bilbao. Powstańcy wzięli do niewoli ponad 100 milicjantów a wielu żołnierzy oddziałów rządowych przeszło dobrowolnie na stronę powstańców. Liczba poległych w ostatnich walkach po obu stronach wynosi ponad 1 tysiąc.

GWAŁTOWNE WALKI.

BILBAO, 21. 5. — Korespondent Havasa podaje, iż lotnicy rządowi bombardowali objekty wojskowe na froncie Asturii w rejonie Leon. Artyleria skierowała ogień na fortyfikacje w Lillo i na drogę do Bennar.

Na froncie biskajskim toczyły się gwałtowne walki zwłaszcza na odcinku Munguia, gdzie powstańcy ponieśli ciężkie straty. W rejonie Lezana w dniu wczorajszym panował spokój. Niepogoda utrudniała operacje.

INTERWENCJA ANGLIKÓW.

BRUKSELA, 21. 5. — Z dobrego źródła donoszą, iż rząd francuski poinformował gabinet brytyjski, że przyjmuje zasadę zawieszenia działań wojennych w Hiszpanii, aby umożliwić wycofanie się ochotników cudzoziemskich.

W czasie rozmów, jakie odbył min. Delbos ostatnio w Londynie, uznano, że odwołanie ochotników mogłoby być przeprowadzone tylko wówczas, gdyby zawieszono walki. W związku z tym gabinet londyński wziął na siebie zadanie przedstawienia tej sprawy rządom zainteresowanym, a w szczególności rządom niemieckiemu i włoskiemu.

CZY GEN. FRANCO WYRAZI ZGODĘ?

LONDYN, 21. 5. — Jak donosi „Morning Post" gabinet brytyjski uzyskawszy już w zasadzie zgodę rządu francuskiego na propozycję zawieszenia działań wojennych w Hiszpanii, oczekuje obecnie przystąpienia do tych propozycyj Sowietów, Niemiec i Włoch, ażeby podjąć kroki u rządów Burgos i Walencji.

Dziennik dodaje, iż mimo to plan ten wydaje się obecnie mało praktyczny.

Ofiara morderstwa w paryskiej kolei podziemnej



Tancerka Letycja Toureaux, Włoszka z pochodzenia została znaleziona ze sztyletem w sercu w wagonie paryskiej kolei podziemnej. Nie zdołała już wymówić nazwiska mordercy i skonała na ręku konduktora. W jej torebce znaleziono liczne listy miłosne rozmaitych mężczyzn, oraz nie wysłane zaproszenie na spotkanie. Pozostawienie sztyletu w ranie świadczy, że zabójstwa dokonał Hiszpan lub Włoch z zemsty.

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 21. 5. — W dniu dzisiejszym główne wygrane padły na N-ry:
75.000 zł. — 22349.
5.000 zł. — 28653 55707 106595 130940 168823 174919 184040.
2.000 zł. — 14264 22083 54621 62919 79251 79428 80471 88729 106612.
1.000 zł. — 745 18423 37408 64569 65215 111354 124733 146047 146916 147556 148376 150990 170334 171315 177182 188065 189649.

WALKA Z ZADYMIENIEM ŁODZI.



Łódzkie Stowarzyszenie Techników oraz Stowarzyszenie Dozoru Kotłów podjęły inicjatywę w sprawie walki z zadymianiem Łodzi przez nieumiejętne spalanie miału węglowego w fabrykach łódzkich. Prócz odczytów urządzono z dachu elektrowni pokaz miasta spowitego w chmury dymu. Widok ten utrwalono na powyższym zdjęciu.

Orgia świateł na morzu

na zakończenie wielkiej rewii okrętów

POTRSMOUTH, 21. 5. — Wieczorna iluminacja floty i ognie sztuczne, będące zakończeniem olbrzymiej rewii morskiej, były widowiskiem niezwykłym. O zmierzchu para królewska, podejmowała obiadem na pokładzie swego jachtu admirałów, dowodzących flotą metropolitalną i śródziemnomorską, oraz wielu oficerów marynarki. Krótko przed godz. 10-tą para królewska w towarzystwie swych gości weszła na pokład jachtu „Wiktoria i Albert", i niemal w tej samej chwili ciemne sylwetki okrętów zalane zostały tysiącami świateł. Długi okrzyk podziwu wyrwał się z piersi setek tysięcy widzów, zebranych wzdłuż brzegów. W niebo wystrzeliły rakiety białe, niebieskie i czerwone. Wspaniałe ognie sztuczne trwały do godziny 12-tej w nocy, po czym para królewska wraz z gośćmi opuściła pokład jachtu. Na tym zakończył się dzień historyczny floty brytyjskiej.

Cztery wieki przeleżały w ziemi drewniane rurociągi sieradzkie.

SIERADZ, 21 maja — W czasie robót kanalizacyjnych prowadzonych w Sieradzu na ulicy Dominikańskiej natrafiono na głębokości około 2 metrów na rurociągi drewniane pochodzące według opinii tutejszych rzeczoznawców z przed 400 lat.

Rury są sosnowe, przy czym otwory wszelkiego rodzaju były wiercone świdrami; rury są łączone żelaznymi obręczami.

Cała konstrukcja mimo, iż uległa pewnemu zbutwieniu dość dobrze się zakonserwowała.

W czasie robót kanalizacyjnych na przestrzeni około 100 metrów odkopano 70 rurociągów prowadzonych wzdłuż i w poprzek ulicy. Od niektórych rur prowadziły w odgałęzienia, co wskazywałoby, że łączyły się one z dawniej istniejącymi domami.

Część wykopanych rurociągów złożono w Magistracie i Muzeum sieradzkim.

W związku z tymi wykopaliskami należy nadmienić, że przy ul. Dominikańskiej z dawnych domów zachował się tylko dom królewski i klasztor podominikański.

Dom królewski został swego czasu wybudowany na inne cele, dopiero w roku 1450 nabył go król Kazimierz Jagiellończyk na własność za pośrednictwem generalnego pełnomocnika Ziemi Sieradzkiej pana Rogaczewskiego.

Dom ten został odpowiednio przebudowany i przygotowany do potrzeb królewskich i jego dworu.

W związku z tą przebudową zainstalowano wówczas i urządzenia rurociągowe, które obecnie zostały wykopane.

Drugim zabytkiem znajdującym się na tejże ulicy jest klasztor s. s. Urszulanek (podominikański). W klasztorze tym podpisana została umowa między królem Władysławem Jagiełłą a Wielkim księciem litewskim Witoldem.

Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26, funty angielskie 26,02, franki szwajcarskie 120,20 (za 100), franki francuskie 23,52, za liry włoskie płacono 23.00.

JUŻ WKRÓTCE
ukaże się na łamach „Echa" nowa powieść sensacyjna
MARII HEMPEL-GIERDAWY
p. t.
BRZEMIĘ LOSU

Marszałek Śmigły-Rydz wśród młodzieży akademickiej.



Marszałek Śmigły-Rydz wziął udział w charakterze gościa honorowego w komersie najstarszej korporacji akademickiej „Arkonia", urządzonym z okazji 58-ej rocznicy istnienia korporacji. W komersie uczestniczyli filistrzy korporacyj warszawskich, oraz około 300 studentów, z insygniami korporacyjnymi. W czasie komersu Marszałek Śmigły-Rydz, owacyjnie witany przez młodzież, wygłosił przemówienie.

Na zdjęciu przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza na komersie.

Majstrowie wyślą delegację do ministra

Przyjęcie propozycji inspektora pracy.

Łódź, 21 maja. — W związku z zatargiem w Widzewskiej Manufakturze na tle przeprowadzonej redukcji majstrów na oddziale tkalni, wczoraj przedstawiciele Zw. Majstrów Fabrycznych zostali przyjęci na specjalnej audiencji przez wojewodę Hauke - Nowaka.

W konsekwencji wymienionej audiencji przedstawiciele Zw. Majstrów odbyli konferencję z okręgowym inspektorem pracy inż. Wyrzykowskim.

Na konferencji tej insp. Wyrzykowski zwrócił się do przedstawicieli Zw. Majstrów z zapytaniem, czy byłaby możliwość zlikwidowania zatargu na tle polubownym, przy ewentualnych m. i. następujących warunkach: Po wyczerpaniu okresu zasiłkowego, zredukowani majstrowie przyjęci zostaliby do pracy, zaś dotychczas pracujący przeszliby na zapomogę.

Przyjęcie tej propozycji przez majstrów umożliwiłoby Inspektoratowi Pracy zwołanie konferencji z firmą.

W związku z tym wczoraj wieczorem odbyło się zebranie Zarządu Zw. Majstrów przy współudziale zredukowanych majstrów. Po długotrwałej i burzliwej dyskusji postanowiono propozycję Okręgowego Inspektora Pracy przyjąć jako podstawę do wszczęcia pertraktacyj z firmą nie przesądzając jednak meritum sprawy. O tej decyzji Zw. Majstrów zawiadomił dziś Inspekcję Pracy.

Tym nie mniej nie zaniechano dalszych kroków interwencyjnych czynników rządowych na terenie Warszawy. Postanowiono mianowicie wysłać delegację do Ministerstwa Opieki Społecznej i ewentualnie prezesa Rady Ministrów, któraby wskazała na braki w stronie prawnej ogłoszonego niedawno arbitrażu, które pozwalają firmie mimo formalnego zastosowania się do niego, przeprowadzić redukcję tak by firma stosując wyższe stawki płacy, uzyskała rekompensatę przez redukcję majstrów.

Katastrofa budowlana w Warszawie.



W Warszawie wydarzyła się przy ul. Litewskiej Nr 10 poważna katastrofa budowlana. Mianowicie runęło z łoskotem 3-e i 4-e piętro nowowybudowanego gmachu, na szczęście jeszcze nie zamieszkałego. Katastrofa spowodowała również poważne uszkodzenia w sąsiedniej zamieszkałej kamienicy, pod numerem 12. Na zdjęciu rzut oka na ruiny nowego gmachu.

Wielki pożar

w mieście kopalni złota

NOWY JORK, 21. 5. — Według doniesień z Manila, wielki pożar, jaki wybuchł w mieście kopalń złota Aracale, szaleje nadal z niezmienioną siłą. Połowa miasta w obecnej chwili jest zupełnie zniszczona. Wiele tysięcy rodzin pozostaje bez dachu. Straty oceniane są na przeszło pół miliona dolarów. Liczba ofiar jeszcze nie została ustalona. Według doniesień prasy, po opuszczeniu mieszkań przez ludność, bandy rabusiów poczęły plądrować miasto.

Dzisiejszy proces Antczaka.

Ograniczony dostęp na salę rozpraw.

ŁÓDŹ, 21. 5. — Dziś w łódzkim Sądzie Okręgowym rozpoczęta została rozprawa przeciwko Janowi Antczakowi, oskarżonemu o spowodowanie śmierci Jakuba Glicensztajna i Szymona Chelemnera oraz pokaleczenie Szmula Grynsztajna i Kopla Czyryckiego.

Tło sprawy jest następujące: w dniu 6 września 1936 r. w czasie socjalistycznych uroczystości, poświęconych t. zw. „Krwawej środzie”, u zbiegu ulic Kilińskiego i Narutowicza wynikło starcie pomiędzy uczestnikami pochodu socjalistycznego, a grupą ich przeciwników. W czasie powstałej bójki na chodniku ulicy pobity został dotkliwie niejaki Geldner oraz ciężko okaleczony Jakub Glicensztajn. Obaj znaleźli się w tym miejscu zupełnie przypadkowo.

Wskutek odniesionych ran głowy Glicensztajn zmarł jeszcze tego samego dnia. Geldner wyleczył się. Sprawcy śmiertelnego pobicia nie zostali wówczas ujawnieni.

W dniu 27 stycznia 1937 r. przy zbiegu ulic Pomorskiej i Szterlinga powstała bójka pomiędzy kilku członkami bojówki politycznej, a paru przechodniami. W rezultacie śmiertelnie okaleczony nożem został Chelemner Szymon. Podejrzanego o spowodowanie śmierci Antczaka ujęła policja.

W śledztwie ustalono związek pomiędzy zabójstwem Glicensztajna i Chelemnera. Ustalono również udział Antczaka w pobiciu Grynsztajna i Czyryckiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł Jan Antczak, a obok niego jego sąsiadka Leokadia Smoluch, która ukryła narzędzie zabójstwa (toporek) i wiedziała o czynach Antczaka.

Kompletowi Sądzącemu przewodniczy Sędzia Wierzbicki. Oskarża prokurator Dreszer. Powództwo w imieniu rodziny Glicensztajna wnosi adw. Wachtel, w imieniu rodziny Chelemnera — adw. Lederman. Oskarżonego broni aplikant adw. Zabłocki.

MARSZ NA MYŚLENICE

DALSZY CIĄG PROCESU W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 21,5 — Wczoraj w 2-gim dniu rozprawy przeciwko Andrzejowi Płonce i towarzyszom trybunał przesłuchiwał 12 oskarżonych, odpowiadających z więzienia.

Malarz pokojowy Andrzej Knotek przyznaje się do rozbijania sklepów, zaprzecza jednak jakoby posiadał karabin lub podpalał furmankę.

Rolnicy Antoni Piszczek, Józef Pyzik, stryjcharz, Franciszek Przybylski, handlowiec Wojciech Brożek, robotnicy Michał Pałka, Jan Kasny, Andrzej Syrek, Władysław Wlazło, Jan Skop przyznają się do udziału w oddziale Doboszyńskiego, jednak zaprzeczają zarzutom postawionym im przez akt oskarżenia. Twierdzą, że wykonywali rozkazy inż. Doboszyńskiego. Po zeznaniach osk. Skopa sprawa została odroczona do piątku.

Włamywacze w kancelarii szpitalnej

Dwie wyprawy w poszukiwaniu gotówki

WIELUŃ, 21. 5. — W nocy nieznani narazie sprawcy po wyjęciu szyby w oknie dostali się do kancelarii szpitala W. W. Św. w Wieluniu.

Włamywacze nie mogąc wyłamać mocnych szuflad biurka wynieśli do ogrodu szpitalnego wierzch biurka wraz z szufladami, gdzie po wycięciu otworów w spodach szuflad skradli około 50 zł., po czym rozrzuciwszy różne papiery zbiegli.

Tejże nocy prawdopodobnie ci sami sprawcy również przez okno dostali się do mieszkania Jakubowicza Hila, Śląska 20, gdzie po splądrowaniu szuflad w poszukiwaniu pieniędzy zabrawszy jedynie scyzoryk i stary kapelusz, (który następnie porzucili) — zbiegli niezauważeni przez nikogo.

Jak się okazuje, celem wypraw zuchwałych złodziei była tylko gotówka, gdyż inne wartościowe przedmioty tak w kancelarii szpitalnej jak i u Jakubowicza pozostały nienaruszone.

ZA 25 LAT BĘDZIEMY PILI WODĘ

z „Niebieskich Źródeł” w Tomaszowie.

ŁÓDŹ, dnia 21 maja. — Dziś prezydent miasta p. Godlewski w towarzystwie wiceprezydenta Kozłowskiego, dyrektora przedsiębiorstwa „Kanalizacja i Wodociągi”, inż. Wojewodzkiego i wicedyrektora inż. Stułkowskiego wyjechał do Tomaszowa Mazowieckiego.

Celem wyjazdu jest kwestia konieczności zorientowania się na miejscu w sytuacji w związku ze sprawą wydzierżawienia „Niebieskich Źródeł” miastu Tomaszów Mazowiecki.

Jak wiadomo, bowiem swego czasu w związku z opracowywaniem projektów budowy wodociągów, woda dla Łodzi miała być czerpana z „Niebieskich Źródeł” i Pilicy.

W następstwie rozwoju prac wodociągowych i głębokimi wierceniami studzien, które gwarantują dostateczną dla Łodzi ilość wody na przeciąg około 25 lat, kwestia czerpania wody z tak odległych terenów jak „Niebieskie Źródła” stała się nieaktualna.

W związku z tym nic nie stoi na przeszkodzie by doszło do skutku wydzierżawienie miastu Tomaszów Mazowiecki terenów „Niebieskich Źródeł”.

Wyjazd wymienionych na wstępie kierowników samorządu łódzkiego i przedsiębiorstwa „Kanalizacja i Wodociągi” pozwoli zorientować się na miejscu na jakich warunkach dzierżawa może nastąpić, co wolno będzie magistratowi tomaszowskiemu czynić, a co nie, tak by w razie konieczności za lat 25 rozpoczęcia czerpania stamtąd wody ,nie nastąpiły jakieś nieprzewidziane przeszkody.

Więzień połknął łyżkę

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ, dn. 21 maja. — Wczoraj wieczorem w podwórzu domu nr. 21 przy ul. Zgierskiej wyskoczył z okna na trzecim piętrze 27-letni Izrael Abe Frankental, bezrobotny, zamieszkały w Łęczycy, przy ul. Kaliskiej 19.

Samobójca miał jednak wyjątkowe szczęście gdyż uległ tylko nieznacznemu potłuczeniu pośladka i kości ogonowej. Mieszkańcy domu, w którym zaszedł wypadek, wezwali pogotowie. Lekarz udzielił desperatowi pomocy i przewiózł go do szpitala zapasowego. Frankental przybył do Łodzi w poszukiwaniu zarobku. Nie mogąc go znaleźć, usiłował pozbawić się życia.

— U zbiegu ulic Zgierskiej i Dolnej pobity został 55-letni tragarz Abram Mondryk, zamieszkały przy ul. Piekarskiej 12. Mondryka, który doznał kilku ran tłuczonych głowy, opatrzył lekarz pogotowia.

— W więzieniu przy ul. Szterlinga 24 dokonał zamachu samobójczego jeden z więźniów 28-letni Antoni Stankiewicz, który połknął łyżkę. Dozorca więzienny, słysząc jęki samobójcy powiadomił o wypadku swe władze oraz pogotowie ratunkowe.

Stankiewicza przewieziono do szpitala św. Józefa, gdzie poddany został operacji. Przy łóżku jego stróżuje funkcjonariusz P. P.

— Wczoraj około godz. 10-ej na rogu Głównej i Targowej wieczorem pod samochód prywatny dostał się 16-letni uczeń Zabrocki Józef, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 164. Właściciel auta przewiózł nieostrożnego chłopca na stację pogotowia PCK. Tutaj lekarz dyżurny stwierdził silne zdarcie naskórka na nogach i prawym przedramieniu chłopca oraz wylew krwi w kolanie. Ofiarę wypadku umieszczono w szpitalu im. Poznańskich. w stanie zadawalniającym.

— W domu nr. 25 przy ul. Felsztyńskiego pobity został dozorca, 40-letni Jan Pietrasiński, który doznał rany tłuczonej ciemienia. Lekarz pogotowia opatrzył pobitego i pozostawił go w mieszkaniu.

— Z mieszkania Henryka Eudwajsa (Julianowska 32) nieznani sprawcy skradli futro męskie wartości paruset złotych. Okradziony zawiadomił policję.

Fatalny dom Nr. 66

ŁÓDŹ, dnia 21 maja. — Nad nowo wzniesionym domem nr. 66 przy ulicy Żeromskiego ciąży jakieś fatum. Budynek ten, postawiony niezgodnie z obowiązującymi przepisami, a zagrażający bezpieczeństwu, Inspekcja Budowlana Zarządu Miejskiego poleciła rozebrać go.

Przed kilku dniami organa techniczne Inspekcji rozpoczęły rozbiórkę, gdy przedsiębiorca ,prowadzący budowę wystąpił o udzielenie zezwolenia na dokonanie rozbiórki we własnym zakresie, a nie siłami, którymi dysponuje Inspekcja. Władze miejskie wyraziły zgodę.

Gdy prowadzący budowę inż. Muentz przystąpił z własnym personelem do prowadzenia w dalszym ciągu rozbiórki, zaszedł wypadek, który mógł zakończyć się śmiercią robotnika.

Otc na kondygnacji 4-go piętra załamała się belka i spadła na trzecie piętro, pociągając za sobą robotnika Józefa Frątczaka, zamieszkałego przy ulicy Mokrej nr. 4.

Wezwano natychmiast pomoc lekarską i po prowizorycznym opatrunku przewieziono Frątczaka do szpitala.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) W poniedziałek 24 bm. w godzinach rannych przybywa do Warszawy, jako gość P. Prezydenta Rzplitej, rumuński następca tronu książę Michał.

(—) Senat został zwołany na 28 bm.

(—) Magistrat m. Warszawy nabył dom „Kuriera Warszawskiego”.

(—) Prezydent Rzplitej był wczoraj obecny w ambasadzie niemieckiej na obiedzie, wydanym przez ambasadora Moltkego.

(—) W Wilnie odbyła się uroczysta promocja Marszałka Śmigłego - Rydza na doktora honoris causa wydziału lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego. Marszałek Śmigły - Rydz wygłosił przemówienie, w którym podkreślił zasługi króla Stefana Batorego i Marszałka Piłsudskiego dla wychowania narodu.

(—) W pożarze fabryki „Aquavit” w Poznaniu i zakładów graficznych Putiatyckiego, wbrew pogłoskom, nikt nie zginął. Pożar ugaszono zupełnie. Straty wynoszą ponad trzy miliony złotych.

(—) W Wilnie popełniła samobójstwo 34-letnia lekarka dr Anna Smokowska z powodu nieuleczalnej gruźlicy.

(—) W majątku Drzonek, powiat Śrem, piorun zabił trzech robotników budowlanych: 42-letniego Brunona Kozielczyka, 29-letniego Stanisława Szelerskiego i 21-letniego Tadeusza Jędraszka.

(—) Sąd Okręgowy w Lublinie skazał za nadużycia i łapownictwo byłego sędziego okręgowego Gąsiorowskiego na 8 lat, byłego prokuratora Sokołowskiego na 4 i pół roku, pośrednika Izraela Bergmana na 7 lat i 6 miesięcy i Izaaka Bergmana na 4 lata więzienia.

(—) Organ Moraczewskiego „Głos Powszechny” który usiłował licytować się z komunistami w swej skrajności, przestał wychodzić z powodu braku czytelników.

(—) Konwersja obligacyj pożyczek państwowych i samorządowych, wypuszczonych w walutach obcych, na 4 i pół proc. Wewnętrzną Pożyczkę Państwową 1937 r., obejmuje następujące pożyczki państwowe: 6.proc. Poż. Dolarowa 1920 r., 8 proc. Poż. Dolarowa 1925 r. t. zw. dillonowską, 7-proc. Poż. Stabilizacyjną z 1927 r. (transzę dolarową) oraz pożyczki samorządowe: 7-proc. Poż. Dolarową woj. śląskiego 1928 r. i 7-proc. Poż. Dolarową m. st. Warszawy z 1928 r.

Konwersja wymienionych pożyczek trwać będzie od 1 czerwca rb. do 31 maja 1938 r.

(—) Nuncjusz papieski, ks. arcybiskup Cortesi, złożył wczoraj listy uwierzytelniające Prezydentowi Rzplitej.

(—) Prace komisji ministerjalnej w Brześciu potrwają jeszcze kilka dni.

(—) Na lotnisku warszawskim przed odlotem samolotu pasażerskiego do Bukaresztu policja aresztowała wsiadającego do aparatu obywatela węgierskiego Ernesta Winklera. W walizce jego stwierdzono podwójne dno, a między obu dnami znaleziono najróżniejsze waluty zagraniczne na łączną sumę miliona złotych.

Winkler został aresztowany, a znalezione waluty skonfiskowano.

(—) Dziś w nocy wchodzi w życie letni rozkład jazdy.

(—) Wczoraj wojewoda Hauke-Nowak przyjął delegację Związku Majstrów Fabrycznych, która informując o zatargu w Widzewskiej Manufakturze prosiła p. wojewodę o interwencję w kierunku zlikwidowania zatargu.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie kolegium magistratu. Roboty brukarskie powierzono firmom:

Firmie „Pilon” — na ulicach Zakątnej, Tarnowskiego, Napiórkowskiego, Orzeszkowej, Ks. Brzózki i POW. — na łączną sumę zł. 98.988,18.

Firmie „Współpraca” (Spółdzielni robotniczej) — na ulicach 10 Lutego, Lubelskiej, Różanej i Szerokiej — na łączną sumę złotych 28.074,89.

Firmie „Budowa Dróg” — na ulicach Przyszkole i Nowy Świat — na łączną sumę złotych 54.967,76.

Firmie J. Kassman — na ulicach Tkackiej i Brackiej na łączną sumę zł. 23.514,83.

(—) W Kaliszu na zebraniu w gminie żydowskiej uchwalono rezolucję o nieprzyjmowaniu do pracy w firmach żydowskich robotników Polaków. Kaliska gmina żydowska rzuca hasło: „Praca dla żydów u żydów”!

ŻYCIE PABIANIC

Kradzież w lokalu Związku

Młodzieży Chrześcijańskiej.

Nocy onegdajszej do lokalu Związku Młodzieży Chrześcijańskiej w Pabianicach przy ulicy Żeromskiego 16, włamali się złodzieje, którzy po splądrowaniu inwentarza związkowego skradli odbiornik radiowy w dobrym stanie oraz maszynę do pisania.

Wskutek kradzieży pokrzywdzona została jedna z żywotniejszych organizacyj młodzieży chrześcijańskiej na terenie Pabianic.

Złodziei poszukuje policja.

Braunowi Teodorowi z ulicy Sienkiewicza 1 nieznani sprawcy skradli 12 kłębów przędzy. z

Policja prowadzi dochodzenie.

RADA MIEJSKA UCHWALIŁA PRELIMINARZ BUDŻETOWY.

Onegdaj w sali 2-go Kina Miejskiego „Nowości” przy ul. Kościuszki 14, odbyło się w porze wieczornej posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabianic. Obecnych na sali było 25 radnych. Galeria tym razem świeciła pustkami.

Po przyjęciu porządku dziennego proponowanego przez Zarząd Miejski i odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia Rady z dnia 6 kwietnia r.b. prezydent miasta B. Futyma odczytał swoje komunikaty.

Następnie przystąpiono do drugiego czytania preliminarza budżetowego wydzielonego miasta Pabianic na rok budżetowy 1937 i 8.

Na ogół mało zabierano głos, w dyskusji nad budżetem, który uchwalony został w ramach proponowanych przez Zarząd Miejski.

Drobne wystąpienia niektórych przedstawicieli frakcyj radzieckich pozostały bez echa.

W punkcie 5 porządku dziennego upoważniono Zarząd Miejski do wystawienia weksli obiegowych do maksymalnej sumy zł 150 tysięcy na potrzeby gminy m. Pabianic i na tym dość monotonne posiedzenie zostało zakończone.

SUKCES STOW. ŚPIEW. IM. MONIUSZKI.
Wystawienie operetki R. Stolza.

W sali Teatru Miejskiego przy ul. Gdańskiej wystawiona została w środę staraniem Stow. Śpiewaczego im. Moniuszki w Pabianicach pod kierunkiem prezesa tegoż Stowarzyszenia p. Karola Lubowskiego melodyjna operetka Roberta Stolza p.t. „Taniec szczęścia”, z muzyką, śpiewem i tańcami.

Pomimo kończącego się sezonu teatralnego ze względu na pięknie rozwijające się wczesne lato, sala teatru wypełniona była po brzegi publicznością, na co wpłynął fakt, że wszelkie imprezy Stow. Śpiew. im. Moniuszki dzięki dzielnemu kierownictwu mają już ustaloną swoją markę i nie zawiodą oczekiwań.

Oprawa muzyczna operetki w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyrekcją K. Lubowskiego potraktowana została w sposób artystyczny i subtelny.

Z wykonawców na wyróżnienie zasługują przede wszystkim panie Zofia Lubowska i Zofia Cieniewska — w dwóch głównych rolach kobiecych. Obie wykonawczynie zdradzają talent aktorski i rozporządzają miłymi głosami — zwłaszcza p. Lubowska.

W głównych rolach męskich wystąpili znani już na gruncie Pabianic wykonawcy pp.: Siciński, Stawiszewski i Rogoziński.

Głos p. Sicińskiego stale się wyrabia, zaś gra jego jak również panów Stawiszewskiego i Rogozińskiego stała na nieprzeciętnym poziomie, wysoko przewyższający wszelkie występy t. zw. amatorskie.

Całość wypadła znakomicie, udatnie i ku zupełnemu zadowoleniu publiczności, która wykonawcom nie szczędziła oklasków, a nawet kwiatów (wykonawczyniom).

Niektórzy wykonawcy ról męskich nie umieli należycie swoich ról, improwizując indywidualne wkładki, co przedłużało niepotrzebnie akcję operetki.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach praca sufiera była zbyt głośna i rażąca.

Pora tym dekoracje teatru miejskiego znajdują się w opłakanym stanie.

Czas już, aby Zarząd Miejski pomyślał o nowych dekoracjach.

Nadal upalnie i sucho...

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 21 maja — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 22 stopnie powyżej zera (w słońcu). W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota w śródmieściu wynosiła plus 16 stopni.

Ciśnienie barometryczne —752 milimetry. Pogoda będzie nadal upalna i sucha. Wiatry południowo—schodnie.

ŻYCIE ZGIERZA

Podwyżka bez pieniędzy

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczoraj o godz. 20 w sali obrad Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezydenta Świercza. Od połowy posiedzenia przewodniczył zastępczo pod nieobecność prezydenta — ławnik Teska.

Porządek dzienny w stanie nieco zmienionym został przyjęty. Również z poprawkami przyjęto protokóły z ostatnich posiedzeń.

Następnie prezydent Świercz odpowiedział na interpelację w sprawie podwyżki płac. Otóż za kadencji p. Jankowskiego Rada uchwaliła podwyższyć stawki robotnikom sezonowym o 40 proc. Nie wskazała jednak z jakich funduszów czerpać na podwyżkę. Fundusz Pracy o podwyżce słuchać nawet nie chce, a budżet uchwalono również bez specjalnych sum przeznaczonych na podwyżkę płac. W tych warunkach prezydent mimo iż uważa osobiście, że robotnicy bezwzględnie mało zarabiają, nic jednak zrobić nie może. Odpis uchwały Rady miejskiej łącznie z prośbą Zarządu Miejskiego o podwyżkę prześle do Funduszu Pracy.

Kwestia zaopatrzenia robotników w szpadle przez Zarząd Miejski jest obecnie nieaktualna, gdyż wszyscy pracujący mają szpadle swoje.

Wielką burzę wywołała sprawa zatrudniania robotników zamiejscowych przy budowie koszar w Zgierzu. Radni fałszywie poinformowani zaatakowali prezydenta, który dopiero po przedłożeniu listy pracujących przekonał ich że nie jest tak, jak twierdzą. W ogóle radni wczoraj czynili wrażenie źle poinformowanych.

Po żywej dyskusji nad komunikatem i odpowiedzią prezydenta przystąpiono do wyboru członka Rady Wojewódzkiej. Po dyskusji jednogłośnie wybrano prezydenta J. Świercza, jako przewodniczącego gminy i najlepiej orientującego się w sprawach samorządowych.

Następnie uchwalono zaciągnąć pożyczkę z Funduszu Pracy w wysokości 7,930 zł. na zakup cementu.

W związku z wprowadzeniem w życie nowego planu rozbudowy miasta nasunęła się kwestia zamiany gruntów prywatnych gdzie powstają nowe arterie komunikacyjne, czy place publiczne na grunty miejskie w innych punktach miasta.

Wczoraj zatwierdzono 3 takie zmiany przy zasadzie metr za metr.

Odesłane do Komisji Spraw Ogólnych wnioski o nazwy ulic zostały już rozpatrzone i oddane Radzie Miejskiej do akceptacji. Na wniosek Obozu Narodowego Rada uchwaliła zmienić nazwę ul. Parzęczewskiej na ul. ks. Piotra Skargi, na wniosek frakcji PPS. i Klas. Zw. Zaw. ul. Gołębią uchwalono zmienić na ul. Ignacego Daszyńskiego. Wpłynął również wniosek POW. o przemianowanie Rybnego Rynku na plac gen. Orlicz-Dreszera — oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej wyrażony przez prezesa tej placówki radnego Cezaka o nadanie nazwy ul. gen. Orlicz-Dreszera z dotychczasowej ulicy Piątkowskiej. Wniosek LMK. został jednogłośnie przyjęty.

Po oddaniu przewodn. przez prezydenta w ręce p. Teski obrady potoczyły się nad nową taryfą opłat kominiarskich przysłaną do zaopiniowania przez Starostwo Pow. Stawki za wycier kominów są znacznie podwyższone. Rada Miejska jednogłośnie stwierdziła, że należy je obniżyć do poziomu dotychczasowego t. j. by od paleniska płacono 80 gr. rocznie w domach mieszkalnych. Sprawa wycieru kominów wywołała szeroką dyskusję, podczas której wysunięto wniosek o przekazanie tej funkcji Straży Pożarnej, której kilku członków znalazłoby zatrudnienie a kasa OSP. stały dochód. Sprawę tę jednak zostawiono czasowo, gdyż władze centralne myślą już nad uregulowaniem tej sprawy i spodziewane jest ukazanie się specjalnej ustawy regulującej wycier kominów.

W wolnych wnioskach mówiono o wprowadzeniu kart wstępu do lasów miejskich, które wydawane są mieszkańcom Zgierza bezpłatnie a zamiejscowym za odpowiednią opłatą.

Na wniosek sekretarza p. Ratajczyka Rada uchwaliła jednogłośnie wypłacić prezydentowi Świerczowi odszkodowanie za niewykorzystany urlop podczas jego kadencji tymczasowego prezydenta w r. 1935.

Na tym wobec wniosku o zakończenie obrad przewodniczący posiedzenie zamknął o godz. 22 min. 30

POD LAZUROWYM NIEBEM EGIPTU

Dwa oblicza Kairu.

Zapłata za urojone usługi

Kair, w maju.

Podróżny, który luksusowym wagonem pulmanowskim dojedzie z Aleksandrii do Kairu i następnie wygodnym autem po przez szerokie piękne ulice do wspaniale urządzonego hotelu w dzielnicy śródmiejskiej, ma wrażenie, że znalazł się w jednej ze stolic europejskich. Nic tu nie znamionuje wschodu, chyba niezliczone czerwone punkty fezów, zabronionych teraz surowo w Turcji przez Kemala - Paszę, a wiernie dotąd noszonych w Egipcie bez względu na zajmowaną pozycję socjalną.

Co jeszcze Kairowi nadaje specyficzny koloryt lokalny, to gromady bosych i oberwanych wyrostków arabskich, sprzedających jakieś do niczego niepotrzebne przedmioty i natrętnie domagających się od przechodniów „bakczyszu". Po „bakczysz" wyciąga rękę literalnie każdy, gdyż stanowi on wynagrodzenie za wyświadczoną usługę, a pod kategorię usług można, gdy się chce i ma się wprawę, podciągnąć bez wyjątku wszystkie czynności i słowa. Nawet uśmiech: dowód życzliwego usposobienia — jest usługą, bo lepiej się czuje człowiek, witany, przyjaźnie. niż taki, którego się szczuje psami. Opędzanie się więc od rąk, wyciągających się co krok po „należny" (nie: wyżebrany!) datek, stanowi udrękę dla cudzoziemca trudną do opisania.

Wystarczy spojrzeć na cudowny lazur nieba, po którym szybują wielkie czarne, drapieżne ptaki o przenikliwym głosie, a tak tam pospolite, jak u nas wróble, wystarczy wciągnąć w płuca powietrze lekkie, wonne, dziwnie przeźrocze, by wiedzieć. że jest się zdala od Europy.

Kair, liczący milion mieszkańców, łączy przedziwne najbardziej nowoczesne urządzenia z żyjącą dotąd zamierzchłą przeszłością. Dzielnica imponujących hotelów, gmachów publicznych, z pałacem królewskim, oper, tramwajami, autami. policjantami, regulującymi ruch w niepokalanie białych rękawiczkach, z bajecznymi wystawami sklepowymi, dancingami, kinami i szerokimi równymi ulicami sąsiaduje bezpośredno z malowniczym nieporównanym, starym Kairem który od wieków nie zmienia oblicza.

Jest to olbrzymie skupisko szarawych domów o płaskich dachach, bez dachówek. Uliczki ciasne i ciemne roją się od barwnie odzianej ludności. Dookoła wznoszą w niebo wysmukłe koronkowe wieże liczne meczety.

Jest ich w Kairze przeszło 250. Tak, jak wszystkie budowle wschodnie. ciekawe są głównie, a niektóre przepiękne, z zewnątrz. Wewnątrz nie ma co oglądać. Wchodzi się przez wspaniałe wrota na prostokąt podwórza, otoczonego krużgankami, muzułmanie bowiem chwalą Allacha pod gołym niebem.

Imponujący jest meczet sułtana Hassana, będący jakby warownią starożytną, wznoszącą się dumnie nad dzielnicą bazarów, która stanowi świat sam w sobie.

Centralną arterią jest słynna ulica Mushki od której we wszystkie strony rozciąga się labirynt splątanych z sobą bocznych uliczek, w których nie sposób się zorientować. Bokami i środkiem, gdyż chodników nie ma, wałęsa się tłum, przystający przed gęsto stłoczonymi sklepami i straganami. Na metrze kwadratowym człowiek wschodni potrafi dokonywać wyczynów niedościgłych dla Europejczyka: na takim skrawku potrafią wykonywać swój fach, golibrody, uliczni restauratorzy. skrybowie, handlarze przeróżni, kuglarze, wróżbici, derwisze. W tłum Arabów w białych turbanach i burnusach. zakwefionych kobiet, chłopców przybyłych ze wsi po najdrobniejszy czasem zakup, albo po pędzających przed sobą uginające się pod nadmiernym obciążeniem osiołki wpada raz po raz z całym rozpędem jakiś posiadacz roweru czy motocyklu. Gdzie indziej przechodnie nie wiedzą, gdzie się usunąć przed karawaną objuczonych wielbłądów. Ruch i życie wrą. Sprzedają i kupują wszystko: tu dywany, tam obuwie, jeszcze dalej meble, porcelanę, szkło wyroby ze skóry haftowanej, biżuterię.

Biura podróży kierują do Kairu bogatych turystów z całego świata. Magnesem jest nigdzie indziej nie istniejąca kontrastowość dwóch kultur: starożytnej i najbardziej współczesnej.

Jedną z głównych atrakcyj przy zwiedzaniu Kairu to bogate Muzeum Egiptologiczne, zawierające nieprzebrane zbiory wykopalisk, które dają wierny obraz zamierzchłej przeszłości. Godzinami można oglądać zgromadzone muzeum, rzeźby mumie, skarby i drobiazgi. Największe wrażenie sprawiają kolosy w postaci siedzącej lub stojącej. Są to figury symboliczne i posągi faraonów i innych dostojników. Rzeźbiarze egipscy byli znakomitymi portrecistami, a lubowali się szczególnie uwiecznianiem kochających się tkliwie par małżeńskich.

A. Brzozowski.

Sprytny amator wyścigów.

INNI PRZEGRYWALI — ON ZARABIAŁ.

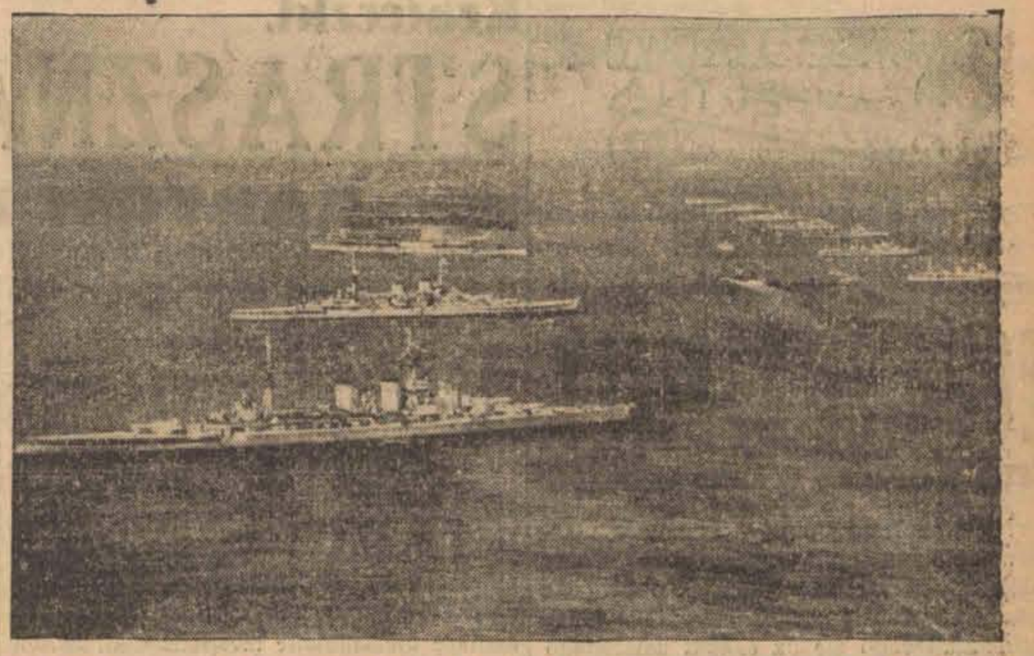
Sprytny Amerykanin Jack Fields, mieszkający w Nowym Jorku wynalazł niezawodny sposób wygrywania na wyścigach.

Sposób polegał na następującej kombinacji: Przed każdymi wyścigami Jack Fields telefonował do rozmaitych osób mieszkających na prowincji, o których wiedział, że interesują się wyścigami, i że zwykle wysoko grają w totalizatora i podawał im nazwy koni, które jego zdaniem muszą wygrać.

Równocześnie podawał swój adres i prosił, aby mu w razie wygranej, tytułem wynagrodzenia za podanie „murowanego pewniaka", przysłano pewną kwotę pieniędzy. Ponieważ telefonował do paruset osób podając na chybił trafił najrozmaitsze konie, z których część musiała przecież wygrać, po każdych wyścigach otrzymywał wcale pokaźne datki. Kombinacja działała doskonale i udawałaby się zapewnie stale, gdyby nie to, że Fields był przesadnie oszczędnym.

Żałując kosztów na telefon chodził do znajomych, z których aparatów korzystał bez wiedzy właścicieli. Kiedy właściciele telefonów otrzymywali olbrzymie rachunki za rozmowy, składali reklamacje w zarządzie telefonów. Na skutek tego zarządzono obserwację kilku aparatów, z których Fields telefonował i przy tej sposobności wykryto jego oszustwo.

Rewia na redzie Spithead.



Widok ustawionych na redzie przed portem wojennym Portsmouth 300 okrętów wojennych, których przeglądu dokonał król Jerzy VI, przejeżdżając wzdłuż na jachcie „Victoria and Albert". Była to największa rewia floty w ostatnich 20 latach.

Najprzytomniejsza kobieta.

Wstrząsająca scena na stacji.

Anglicy słyną — jak wiadomo — ze swej zimnej krwi w najtragiczniejszych nieraz przeżyciach, dowód jednak zimnej krwi, jaki złożyła w tych dniach 29-letnia Zena Hyde, pracowniczka jednego z biur londyńskich wprawił w podziw nawet prasę angielską.

Zena Hyde mieszkająca na jednym z odległych przedmieść Londynu, jeździ codziennie koleją do śródmieścia, gdzie znajduje się jej biuro. W tych dniach, śpiesząc się na swej stacji Nottinhill-Gate do nadjeżdżającego właśnie pociągu, pośliznęła się i spadła z peronu pomiędzy szyny.

Krzyk przerażenia wyrwał się z piersi zebranych na peronie osób, Cofnięto pociąg i pośpieszono z pomocą nieszczęśliwej. Ku ogólnemu wszakże zdumieniu okazało się, że nie doznała żadnych obrażeń, tak bowiem szczęśliwie wpadła w zagłębienie pomiędzy szynami, że lokomotywa i pierwsze wagony pociągu przeszły nad nią, nie dotknąwszy jej wcale.

Jeszcze bardziej jednak zdumiała świadków tego niezwykłego zajścia zimna krew niedoszłej jego ofiary. Zena Hyde bowiem podniosła się spokojnie z pomiędzy szyn, otrzepała swą sukienkę i poprosiła tylko nadbiegającego policjanta, aby zatelefonował do jej szefa, że z powodu wypadku kolejowego przybędzie do biura dopiero następnym pociągiem, udała się do poczekalni i tam usiadła z tak zimną krwią, w oczekiwaniu na następny pociąg, jakgdyby nic się nie stało.

B. BEHM

GOŃCY ŚMIERCI

53

POWIEŚĆ KRYMINALNA

Jeśli koniecznie tak musi być, niech pańscy ludzie od czasu do czasu sprawdzą.

— Panie doktorze, nie mogę narzucić gwałtem opieki — odpowiedział Suchołęcki — ale w tych warunkach nie biorą na siebie odpowiedzialności za pańskie bezpieczeństwo.

— Przesada, kochany komisarzu — odparł chirurg. Trzy dni minęły spokojnie, prawda? Jestem przekonany teraz, że już nic mi nie będzie. Dziś cała historia przedstawia mi się wprost humorystycznie — ktoś chciał mnie tylko nastraszyć i zabawić się moim kosztem...

Były to ostatnie słowa, jakie Suchołęcki słyszał od doktora Bieganowskiego.

Nazajutrz chirurg już nie żył.

Suchołęcki otrzymał wiadomość tę, gdy był w swojej kancelarii. Zaklął wściekle, rzucił słuchawkę i popędził do komisariatu, z którego doń telefonowano.

Na podwórzu obok samochodu Bieganowskiego stał kierownik komisariatu. Suchołęcki przywitał się z nim, wysłuchał skąpego sprawozdania, następnie zbliżył się do limuzyny o zapuszczonych firankach i otworzył drzwiczki. Chirurg leżał skurczony na poduszkach tylnego siedzenia i komisarz Suchołęcki stwierdził na pierwszy rzut oka, że Bieganowski został zamordowany w taki sam sposób jak Ilinowicz i Wiertek; na spodzie wozu znalazł papierowy pocisk i długą szpilkę, której morderca nie zdążył widocznie wetknąć w plecy ofiary.

Spojrzał ponuro na zastygłą w bezruchu twarz Bieganowskiego i zapytał kierownika komisariatu:

— Gdzie jest szofer?

— W pokoju dyżurnego przodownika.

— Dobrze, niech kolega zawiadomi sędziego śledczego.

Wszedł do pokoju przodownika, w którym obok posterunkowego siedział młody człowiek w kurtce skórzanej.

— Panie naczelniku, przysięgam na wszystkie świętości, że nic nie jestem winien! — zawołał zrozpaczony szofer zrywając się z krzesła.

— Niech pan głupstw nie gada, bo nikt pana o nic nie posądza — osadził go Suchołęcki.

Już odzyskał zupełny spokój. Usiadł przy stole, kazał zawołać protokólanta i rozpoczął wstępne przesłuchanie. Po spisaniu personaliów dał szoferowi papierosa, którego ten zapalił łapczywie, i rzekł:

— No, a teraz niech pan opowiada po kolei, jak to się stało.

— Jechaliśmy z lecznicy, panie naczelniku... — zaczął szofer drżącym głosem. — Miałem odwieźć pana doktora na Litewską do chorego...

— Byliście sami?

— Nie, panie naczelniku. Z początku wywiadowca chciał z nami siadać, ale pan doktór powiedział, że nie trzeba, bo po drodze odwieziemy do domu pana doktora Głowacza, który też w tym samym szpitalu pracuje... Wysadziliśmy pana doktora Głowacza na Mazowieckiej i pojechaliśmy dalej....

— Czy doktór Bieganowski jeszcze żył?

— Tak jest, panie naczelniku żył! Na pewno żył! Bo potem kazał mi się zatrzymać koło Poczty Głównej przy budce wysiadł z samochodu i kupił sobie papierosów. Potem na rogu Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich...

— Zaraz! Przecież na Litewską jest bliższa droga przez Bracką i Aleje Ujazdowskie. Dlaczego pojechaliście naokoło?

— Bo pan doktór Bieganowski wchodził jeszcze do apteki w Alejach Jerozolimskich...

— Dobrze, dalej...

— I proszę pana naczelnika, na rogu Marszałkowskiej pan doktór zapukał w szybę, na to ja zahamowałem. Jakiś pan podszedł do samochodu, a pan doktór otworzył drzwiczki, wychylił się i zawołał: „Hallo! A ty co tu robisz?".... Ten pan coś odpowiedział, alem dobrze nie zrozumiał, bo jakoś dziwnie.... że niby na wojnę idzie czy coś takiego... i jeszcze się roześmiał. Potem zatrzasnął drzwiczki i krzyknął: „Jazda"! Akurat otworzyli sygnał i ja pojechałem.

— Jak ten pan wyglądał?

— Nie widziałem, panie naczelniku, bo stał do mnie tyłem. A później jak zawołał „jazda", to już się nie oglądałem, bo na tym skrzyżowaniu i potem na Marszałkowskiej był bardzo wielki ruch....

— Dalej.

— Tak dojechałem do Śniadeckich, panie naczelniku. Tu nas zatrzymali na skrzyżowaniu. Tylkom zahamował, jak przy mnie stanęła taksówka, a szofer mrugnął do mnie, zaczął się śmiać i powiada: „Ale pański pasażer się strąbił! W pestkę zalany!..." Ja patrzę, a pan doktór na spodzie leży. Pomyślałem sobie, że pewno niedobrze się mu zrobiło. Skręciłem w bok, zatrzymałem maszynę i otworzyłem drzwiczki. Widzę, że coś jest nie w porządku, a nie rozumiem, co się stało... Zamknąłem czym prędzej i pobiegłem do posterunkowego na róg. ten przyszedł, popatrzał i powiedział od razu, że pan doktór umarł. Zaciągnęliśmy firanki, posterunkowy usiadł koło mnie i pojechaliśmy do komisariatu... To wszystko, panie naczelniku.

Suchołęcki w głębokim zamyśleniu spoglądał przez okno. Po dość długim milczeniu zapytał:

— Jak wyglądał pan, który rozmawiał z doktorem Bieganowskim?

— Nie widziałem, panie naczelniku. Wiem tylko, że był w ciemnym płaszczu i w miękkim kapeluszu filcowym.

— Brunet, blondyn?

— Też nie zauważyłem, panie naczelniku, bo to wszystko trwało może parę sekund, nie dłużej.

— A przedtem pan go nigdy nie spotkał?

— Nie...

— A jak się panu zdaje, czy to był dobry znajomy doktora Bieganowskiego?

— Chyba tak, panie naczelniku, bo mówili do siebie po imieniu.

Suchołęcki wściekał się w głębi duszy — żaden wypadek nie nastręczył mu nigdy tyle trudności. W pewnym momencie miał wrażenie, że już trzyma w pałach nici tej zagadkowej historii, lecz wyślizgnęły mu się nagle i znikły bez śladu.

Polecił zwolnić szofera po spisaniu protokółu, sam się udał do gabinetu służbowego kierownika komisariatu i przechadzając się dużymi nerwowymi krokami z kąta w kąt, rozmyślał nad niespodziewanym zwrotem, jaki nastąpił w tej sprawie. Szukał jakiegoś wyjścia z beznadziejnie pogmatwanych wydarzeń, jednak nic nie przychodziło mu do głowy. Paląc papierosa, z taką siłą ścisnął zębami cygarniczkę z jakiejś masy, że pękła. Zaklął i ze złością wrzucił ją do kosza.

XVI.

Kilka następnych dni Suchołęcki mógł śmiało nazwać najgorszymi w swoim życiu. Nastąpiła zupełna cisza, ale właśnie ta przymusowa bezczynność była zabójcza. Suchołęcki zwracał się parokrotnie do Korajewskiego, lecz ostatecznie zaprzestał odwiedzin, ponieważ przyjaciel go zbywał półsłówkami.

Gdy mu obwieścił tragiczną wiadomość o śmierci doktora Bieganowskiego w samochodzie w biały dzień i na jednej z najruchliwszych ulic Warszawy, Korajewski zbladł troche i coś mruknał, czego Suchołęcki nie zrozumiał

(d. c. n.)

Kostium kąpielowy 1937 r.



Ameryka lansuje powyższy kostium kąpielowy, jako ostatni krzyk mody.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Nie wszyscy kierowcy taksówek warszawskich respektują zarządzenie władz miejskich z r. 1936, dotyczące obowiązku noszenia w czasie służby jednolitego ubioru, składającego się z czapki ustalonego typu i schludnego okrycia. Władze administracyjne przypominają, że zarządzenie to bezwzględnie obowiązuje, a w stosunku do opornych jeszcze w bież miesiącu będą stosowane sankcje karne.

* * *

W ub. roku ułożono w Warszawie 27 km. nowych przewodów wodociągowych, oraz 20 km. kanałów. W rb. roboty są głównie prowadzone na Saskiej Kępie, w Mokotowie i Rakowcu.

* * *

Jak już donosiliśmy, w roku bieżącym przeznaczono na budownictwo robotnicze sumę 10 milionów zł. Z sumy tej najwięcej otrzymała Warszawa 2.100.000 zł., dalej Gdynia 1 milion zł., Łódź 850 tys. zł., Śląsk 750 tys. zł., Kraków i Radom po 300 tys. zł., Janowa Dolina 250 tys. zł., Tarnów 125.000 zł., oraz Mościce 100.000 zł. Ponadto przyznano 3 mil. zł. na budownictwo robotnicze przy nowopowstałych ośrodkach przemysłowych, 500.000 zł. na osiedla mieszkalne dla kolejarzy oraz 250 tys. zł. na osiedla przy tartakach państwowych. Z sumy przyznanej na budownictwo osiedli robotniczych w Warszawie wykończona będzie kolonia na Kole oraz zapoczątkowana budowa nowego osiedla.

Krateczki.

STRASZNA WÓDKA.

KARYGODNY KAWAŁ.

Współczuję szczerze ludziom przygłuchym, chętniebym im pomógł, gdybym mógł, ale unikam jak ognia ich towarzystwa. To jest niesamowita mordęga spotkać przygłuchego znajomego, któremu, przez zapomnienie o jego kalectwie, powiadam np.: — No, jakże się panu powodzi? — a on mi na to: — Tak, tak, straszne upały mamy.

Moja idiosynkrazja do ludzi przygłuchych datuje się od czasu głuchej służącej, którą los niegdyś mnie pokarał. Człowiek musiał być stale przygotowany na najrozmaitsze niesamowite niespodzianki. Mówię do niej kiedyś rano:

— Julciu, proszę mi przygotować czajnik gorącej wody do mycia.

Julcia była uprzejma i chętna:

— Dobrze, proszę pana.

Mija kwadrans, pół godziny, godzina— wody nie ma. Wołam więc w stronę kuchni:

— Jest już ta woda?!

— Jest.

I Julcia zadowolona i uśmiechnięta przynosi butelkę sodowej wody.

Kiedyś wieczorem Julcia pyta:

— Czy podać pomidory do kolacji?

— Nie, dziękuję.

— Z cebulką i octem mają być?

— Nie. Wcale nie.

— Acha, tylko obmyć?... dobrze.

— Och, w ogóle nie podawać!

Nareszcie zrozumiała:

— Dobrze, proszę pana.

Po kilku minutach Julcia wnosi pomidory z cebulką i z octem.

Pytam Julcię:

— Co mamy dziś na obiad?

— Dobrze, proszę pana, zaraz oczyszczę.

Nie wiem, o co jej chodziło, ale zrezygnowałem po pewnym czasie zupełnie z rozmowy z Julcią. Postanowiłem natomiast porozumieć się z nią za pomocą korespondencji, aby uniknąć takich wpadunków, jak pewnego wieczoru, gdy odwiedziła mnie w najzupełniej „urzędowej" sprawie pewna dama, z którą nawet nie miałem nigdy zamiaru rozpoczynać romansu. Gdy owa dama przyszła, zadzwoniłem na Julcię (dzwonki słyszała). Wchodzi, więc mówię jej możliwie głośno:

— Julciu, proszę podać herbatę.

— Dobrze, proszę pana. Zaraz... pościelę.

Musiałem damie dopiero tłumaczyć, że Julcia jest głucha, że źle zrozumiała, że w ogóle skądże, że ja nigdy i t. d.

Wreszcie kupiłem gruby bloczek papieru, aby zapisywać na nim pytania. Zrobiłem kilkanaście szablonowych pytań i zdań i w odpowiednim momencie pokazywałem Julci właściwe. Miałem więc wzory tego rodzaju:

„Co dziś na obiad?". Proszę o wodę do golenia. Nie do mycia i nie do picia, tylko do golenia!". „Czy buty już oczyszczone?". „Nie, pomidorów w ogóle nie podawać!". „Tak, herbata ma być bardzo mocna".

Tylko dzięki temu systemowi nie dostawałem stale zamiast wody do golenia — herbatę z cytryną, zamiast butów — zapałek, zamiast chleba — soli, zamiast papierosów — pasty do zębów.

Poza tym Julcia była bardzo miła. Miała stale wytrzeszczone oczy, nie wiedziała bowiem nigdy, co się do niej mówi. Rozumowała jednak, że zawsze lepiej podać więcej, niż wcale i dlatego, gdy pewnego razu poprosiłem o czysty ręcznik, przyniosła od razu chleb z masłem, kiszony ogórek, oczyszczone ubranie, czysty kołnierzyk i wczorajszą gazetę. Tylko ręcznika nie podała.

Wreszcie jednak musiałem z Julcią rozstać się, gdyż zamiast butelki wódki, po którą ją posłałem, przyniosła butelkę kwasu solnego.

KWAS SOLNY.

24-letni Stanisław Walczak z ulicy Wólczańskiej usiłuje być dowcipnym, młodym człowiekiem. Dowcipy jego są jednak cokolwiek, powiedziałbym, niebezpieczne. W dniu bowiem 7 kwietnia rb. Stasio poczęstował swego przyjaciela Karola Jóźwiaka rzekomo kieliszkiem wódki, zamiast jednak wódy wlał mu do kieliszka kwasu solnego. Kwas był rozcieńczony, więc skończyło się na lekkim uszkodzeniu ciała, za które skazany został przez Sąd Grodzki na miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

Młoda blondynka straciła obie nogi

Ze Lwowa donoszą:

Na odcinku linii kolejowej Morszyn — Lisowice, rzuciła się pod pociąg przedpołudniowy młoda kobieta, blondyna, ubrana w jasny płaszcz nieprzemakalny. Koła pociągu obcięły jej obydwie nogi do kolan. Pierwszej pomocy udzieliła jej służba pociągu, po czym odwieziono desperatkę do szpitala w Dolinie. Jak się okazało, jest to 24-letnia Barbara Fusówna ze Lwowa, zamieszkała przy ul. Bonifratrów 12. Jako przyczynę swego desperackiego kroku wskazała ona niejakiego Sitka ze Stryja, który wedle jej oświadczenia, zwodził ją, a ostatnio odtrącił brutalnie, oświadczając, że „nie chce jej znać, niech robi ze sobą, co chce".

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 21 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 Piosenki o miłości — płyty
15.55 Jak spędzić święto?
16.00 Film plastyka, architektura
16.10 Pogadanka społeczna
16.15 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.30 Koncert rozrywkowy — z Łodzi
17.00 „Warszawa jako stolica Polski" — odczyt
17.15 Koncert solistów
17.50 Pogadanka aktualna
18.00 Wiadomości sportowe
18.06 Poradnik sportowy
18.20 Fortepian i skrzypce jako instrumenty jazzowe — płyty
18.45 Program na jutro
18.50 Przegląd prasy rolniczej — z Wilna
19.00 W Musafirchanie (w gospodzie tureckiej) —
19.20 Z pieśnią po kraju
20.45 Fragment operowy
20.00 Pogadanka muzyczna
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej
W przerwie około g. 21: Dziennik wieczorny
22.30 „Trzy życzenia" — skecz
22.45 Muzyka taneczna — płyty
23.00—1.00 Programy lokalne Warszawy II (Mokotów) i Lwowa

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.00 Muzyka operowa — płyty
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Utwory charakterystyczne — płyty
15.45 Muzyka lekka — płyty
18.16 Poradnik sportowy lokalny
18.20 Muzyka salonowa z kawiarni Europejskiej w Łodzi
18.50 „Przez oświatę do dobrobytu" — pogadanka
22.45 Ulubione tanga — płyty

SOBOTA, 28 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń majowa z wieży Mariackiej w Krakowie
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka — z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Parę informacyj
7.15 Audycja dla poborowych
7.35 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Marsze i walce koncertowe — płyty
12.40 Dziennik południowy
12.50 Skrzynka rolnicza
13.00 Przerwa (Programy lokalne)
14.30 Wesoły zwierzyniec — obrazki dla dzieci
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Trio salonowe P. R.
16.00 Nasz program
16.15 Orkiestra Adama Hermana — z Krakowa
17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Nastrojowe piosenki — płyty
18.45 Program na jutro
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
20.30 Nowości poetyckie
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert kameralny kwartetu P. R.
21.35 Chór Orlanda
22.00 Dawny światek literacki w satyrze Prusa
22.30 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

7.10 Program na dziś
7.35 Muzyka z płyt
12.03 Rapsodie — płyty
12.50 Melodie węgierskie — płyty
15.15 Muzyka salonowa — płyty
15.40 Melodie hiszpańskie — płyty
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Muzyka z płyt
16.05 Nasz program
18.20 Audycja literacka: Wiersze Stanisława Rogowskiego
18.35 Walce — płyty
18.45 Chwilka artystyczna
23.05 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R. — z Warszawy II
23.30—0.30 Koncert życzeń

WYNALAZKI NA TARGACH GDYŃSKICH.

W myśl rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu mogą być wystawione na Targach Gdyńskich 20.6 —4.7. wszelkiego rodzaju wynalazki analogicznie jak na Targach Poznańskich.

Zgodnie z tym rozporządzeniem publikacja albo jawne stosowanie wynalazku lub wzoru, wystawionych na Targach Gdyńskich, nie będzie przeszkodą do uzyskania patentu lub zarejestrowania wzoru, o ile nastąpiło po wystawieniu, i o ile zgłoszenie wynalazku lub wzoru nastąpiło w Urzędzie Patentowym Rzplitej Polskiej przed upływem 6 miesięcy od daty wystawienia.

Targi Gdyńskie przygotowały specjalny pawilon dla wynalazków, zaczem wynalazcy zwłaszcza z obszaru województwa pomorskiego i mających być przyłączonych do województwa pomorskiego, miast i powiatów, winni natychmiast zgłosić swoje wynalazki do wystawienia na Targach Gdyńskich pod adresem Targi Gdyńskie, Gdynia ul. Rybacka 1.

CZYM JEST SZWAJCARIA KASZUBSKA dowiecie się na Targach Gdyńskich.

Dla wielu ludzi w Polsce, nawet dla rutynowanych turystów, Szwajcaria Kaszubska była miejscowością, położoną za siedmiu lasami, i siedmiu górami. Tymczasem dostęp do tego pięknego zakątka turystycznego jest bardzo łatwy. Mieści się on w granicach trzech powiatów północnych naszego kraju, w bezpośrednim sąsiedztwie z Gdynią, tj. w powiecie morskim (Wejherowo), kartuskim i kościerskim, przy czym znakomita większość puszczy, jezior i wzgórzy przypada na pow. kartuski.

Ponieważ urządzenie wycieczek w okolice mało znane (w wypadku Szwajcarii Kaszubskiej nawet stanowczo za mało znane) może uczestników narazić na niespodzianki, psując cały urok wędrówki, zaleca się wszystkim chętnym skorzystania z przepięknych okolic Kaszub, aby przyjechali wpierw do Gdyni w czasie Targów Gdyńskich między 20 czerwca a 4 lipca, i tam zwiedzili dział turystyki, na którym będzie wystawiona wielka mapa plastyczna całego wybrzeża i Szwajcarii Kaszubskiej, z dokładnym rozmieszczeniem wszystkich dróg, połączeń kolejowych i autobusowych, zajazdów domów wypoczynkowych i in.

Wszyscy za tym niech zwiedzają Szwajcarię Kaszubską, jedyny w swoim rodzaju zakątek kraju.

Fałszywe kwity buchaltera

Nadużycia w elektrowni bydgoskiej

Z Bydgoszczy donoszą:

Władze miejskie w Bydgoszczy wpadły na trop wielkich nadużyć, dokonywanych przez szereg miesięcy w tutejszej Elektrowni Miejskiej. Prawdziwą sensacją przytem stanowi fakt, że podejrzany jest o popełnienie defraudacyj długoletni kierownik kasy i buchalterii elektrowni 52-letni Ludomir Chęciński, zamieszkały przy ulicy Kołłątaja 4, znany w sferach towarzyskich Bydgoszczy. Jak dotychczas ustalono, kwota sprzeniewierzonych pieniędzy wynosi 15.800 złotych.

Wykrycie nadużyć nastąpiło zupełnie przypadkowo podczas urlopu kierownika buchalterii. Mianowicie, gdy pewna fabryka przyborów elektrotechnicznych w Warszawie upominała się w dyrekcji elektrowni o wyrównanie wysokiego salda i uregulowanie zaległych rachunków, cała afera wyszła na jaw. Dyrektor elektrowni bowiem zdziwił się bardzo, że firma warszawska miała pretensje do elektrowni, skoro sam podpisywał często asygnaty, z poleceniem regulowania bieżących rachunków. Tymczasem okazało się, że pokwitowania firmy warszawskiej znajdujące się w elektrowni były fałszowane, przyczym defraudant posługiwał się podrobioną pieczątką i fałszował podpisy.

Podejrzenie padło na przebywającego na kuracji w Otwocku kierownika kasy i buchalterii Ludomira Chęcińskiego, którego sędzia śledczy w Bydgoszczy polecił aresztować i przetransportować do Bydgoszczy. Afera uczyniła wielkie wrażenie w mieście.

BARBARA VIDAC.

Zdemaskowaną piękność.

Mężowie nie są tak głupi, jak na to wyglądają. Latour zauważył od dawna, że żona jego patrzy nader łaskawym okiem na Ludwika Deroc i że z widocznym zadowoleniem przyjmuje jego zalecanki. Perspektywa, iż łatwo mogłaby przekroczyć granice na pochyłej drodze, na którą weszła, burzyła mu krew. Oto jedynie dlaczego wzorowy ten mąż doglądał obecnie chorej Margeryty bez cienia współczucia.

Nie należy pomimo to potępiać go zbyt surowo: pani Latour była chora, ale nie niebezpiecznie. Po prostu zjadła nieco za wiele homara w majonezie, a to jak wiadomo, danie wyborne lecz niestrawne.

Leżała więc blada, oblewała się zimnym potem i jęczała.

Należy przyznać, że Margeryta w cukierni lub na spacerze wyglądała stokroć ponętniej. Ubrana jest zawsze z wielkim gustem i według ostatniej mody i nikt ktoby spotkał tę szykowną wysmukłą kobietkę, o błyszczących oczach, cerze jak krew z mlekiem i zgrabnych nóżkach nie dziwiłby się jej mężowi, iż lęka się rywala.

W danej chwili gorzej się przedstawiało. Była z natury szczupła, ale gdy pod wpływem dolegliwości zapomniała biedaczka o zaokrągleniu ramion i wysuwaniu na przód klatki piersiowej stała się przerażająco chuda. Gdyby wyciągnęła rękę po jałmużnę, zaraz nazbierała by miedziaków. Wyciągnęła istotnie rękę ale nie po wsparcie a po miednicę.

Taki był chwilowo wygląd uroczej paryżanki.

Do tego trzeba dodać, iż nie mogła budzić szczerego współczucia, nie zmyła bowiem wczorajszych kunsztownych rumieńców, nadających jej obliczu obraz zdrowia trudno więc było uwierzyć w jej cierpienia.

Wszystko to razem upodabniało ją do jakiegoś smutnego humorysty i składało się na groteskową całość.

Słowem serce małżonka pozostało niewzruszone. Przeciwnie, rad był wyraźnie, widząc żonę tak słabą i nędzną. Myślał o tym, jak to przed paroma godzinami, wyprostowana i wyniosła podawała rękę do pocałowania różnym głupcom, rzucającym na nią pożądliwe spojrzenia. Między innymi Ludwik Deroc wzdychał z całą pewnością:

— Ach, gdybym mógł pozostać z nią dłużej!

Latour, niebaczny na skargi pacjentki, wybuchł pustym śmiechem.

—Gdyby wiedział, jakie z niej chucherko, przestałaby działać na jego wyobraźnię jestem przekonany. Ale nie może wiedzieć Widzi ją zawsze wyelegantowaną, wykrygowaną. Kobiety umieją genialnie się upiększać. W kostiumie kąpielowym i to są wystrojone! Póki nie zasną, czuwają niezmordowanie nad każdym szczegółem swej osoby. Ja, będąc mężem od wielu lat nie miałem pojęcia, że z mojej żony takie mizerne maleństwo! Cóż z tego, kiedy Ludwik jej nie zobaczy na łożu boleści! Jaka szkoda!

Czyżby jednak mężowie byli istotnie tak głupi, jak na to wyglądają?

Oto Latour, nie mając najmniejszego powodu do poniechania swych podejrzeń, oznajmił pewnego dnia uszczęśliwionej Margerycie, że nareszcie pojadą w wymarzoną przez nią podróż do Tyrolu, i na trzeciego zaprosił Ludwika.

Ludwik, nie posiadając się z radości, próbował niby to się wymówić.

— Cóż znowu? Będę państwu przeszkadzał...

Latour nie chciał o tym słyszeć.

— Jedziesz z nami i koniec!

Tego samego dnia wieczorem wsiedli wszyscy troje do pociągu. Podróż zapowiadała się czarownie: Ludwik uśmiechał się patrząc na Margerytę, Margeryta uśmiechała się patrząc na Ludwika, a Latour uśmiechał się, patrząc na nich oboje.

Rozmawiając wesoło, zachwycali się już naprzód niezrównanymi widokami, które będą oglądali. Humory były tak znakomite, że nawet przepełnienie w przedziale nie zachmurzyło ich.

Przez głowę Margeryty przemknęła co prawda złośliwa uwaga pod adresem męża:

— Mógł był, niedołęga, zatrzymać miejsca!

Lecz nie podzieliła się tym spostrzeżeniem z otoczeniem, wobec czego gawęda dalej toczyła się swobodnie.

Margeryta nawet nie siedziała przy oknie. Myślała: — Niezbyt wygodna będzie noc. Mówiła przecież i powtarzała, że lubi podróżować tylko we dnie, ale Latour dla niewytłumaczonych powodów uparł się przy nocnym pociągu.

Dla niewytłumaczonych powodów? O, nie; Gdyż mężowie nie są tak głupi, jak na to wyglądają.

Ten właśnie tutaj, siedząc niewygodnie w ciasnym przedziale, uśmiechał się błogo do własnych myśli. Patrzył z nieopowiedzianą lubością na umęczoną żonę, przedmiot westchnień Deroc'a. Skołatana wstrząsami wagonu, kręciła się biedna w prawo i w lewo, wyciągała nogi, podwijała je pod siebie, oglądała się nieprzytomnie, gdy pociąg zatrzymywał się na przystankach.

Latour nie zmrużył oka, ale nigdy w życiu nie spędził dotąd tak miłej nocy. Czuł się, jak myśliwy na stanowisku. Czekał, aż zacznie świtać. Bladawe światło poranku rozjaśniło powoli mroki. O tej porze zmęczenie owładnęło wszystkich, nawet najodporniejszych podróżnych. Deroc z rękami skrzyżowanymi na piersiach i otwartymi ustami chrapał zawzięcie, a Margeryta spała głęboko, oparta o ramię siedzącego obok urzędnika kolejowego.

Czyż już czas? Jeszcze nie. Za chwilę O, teraz! Słońce świeciło pełnym blaskiem.

Latour odsunął zdecydowanym ruchem firaneczkę w oknie i całym ciężarem stanął Ludwikowi na nodze. Ten obudzony znienacka, przeciągnął się, ziewnął i próbował się uśmiechnąć.

— Jak się masz? — wyciągnął rękę na dzień dobry.

Lecz Latour dał mu znak, że żona jeszcze śpi.

— Popatrz na to biedactwo — powiedział — Jak ona wygląda! Straszną miała noc....

Mężowie, jak sięokazuje, mają swój rozum.

Deroc, zbyt bacznie wpatrywał się w ukochaną. Ukazywała się ona jego oczom w stanie iście opłakanym: kosmyki włosów wisiały dookoła twarzy, nosek stracił cały swój dowcip, połyskiwał niedyskretnie, usta zacięły się w bolesnym skrzywieniu, zgarbiona we dwoje zwisała bezwładnie na ramieniu sąsiada.

Latour promieniał. Wiedział, jakie jest rozczarowanie jego rywala. Rozumiał uczucia zawodu i wstrętu, jakich doznawał Odtąd zawsze taką widzieć ją będzie.

Margeryta się obudziła. Odsunęła się z odrazą od urzędnika kolejowego, który z takim powodzeniem zastąpił jej poduszkę, i pośpiesznie znikła w korytarzu. Po dłuższej chwili wróciła wymalowana, jak zorza. Ale już było za późno...

A gdy po odbytej podróży Latourowie z przyjacielem wrócili do siebie, Deroc się już u nich nie pokazał.

Mąż sobie poradził.

Tłum. Kw.

SPORT

Ubogi krewny — gry sportowe cierpią głód boiskowy.

Z początkiem bieżącego tygodnia, omawiając rozpoczęcie rozgrywek mistrzowskich przez Łodzki Okręgowy Związek Gier Sportowych, wskazaliśmy na odwołanie całego szeregu zawodów z powodu braku boisk.

Niestety, Łódź cierpi dotkliwie „głód boiskowy". Szczególnie brak boisk potrzebnych dla gier sportowych. Jeśli jeszcze z biedą Związek może jakoś „łatać" sytuację przy przeprowadzaniu zawodów, w hazenie, siatkówce czy koszykówce to już niezmierne trudności ma z rozgrywkami szczypiorniaka.

Ta najpiękniejsza i najbardziej męska ze wszystkich gier sportowych wymaga wielkiego boiska o wymiarach przepisanych również i dla futbolu. Tymczasem w Łodzi mamy boisk futbolowych tylko 6 (ŁKS UT, WKS, TUR, Wima i Widzew). Z liczby tej odpada boisko RTS Widzew, bowiem klub ten nie należy do ŁOZPR i nie posiada sekcji piłki ręcznej. Również boisko UT nie zostało zgłoszone do mistrzostw szczypiorniaka.

W tym stanie rzeczy piłkarze ręczni, których Łódź posiada poważną liczbę (6 drużyn w klasie A i około 10 w klasie B) nie mają po prostu terenów do gry. Zmuszeni są do wykorzystywania tylko tych wolnych chwil, 4 boiska futbolowe są wolne od rozgrywek ŁOZPN. A takich chwil w dni sobotnie, niedzielne i świąteczne jest bardzo niewiele, gdyż Łódź posiada około 40 zespołów piłki nożnej, uczestniczących w mistrzostwach wszystkich klas.

W ten sposób Związkowi Gier Sportowych dostają się tylko, mówiąc obrazowo „ochłapy".

Sytuacja przykra i wielce szkodząca sportowi. Gry sportowe traktowane są jeszcze ciągle jako „ubogi krewny", który winien być zadowolony z tego, co dostaje z łaski, bo... mógłby ewentualnie i tego nie dostać.

Z takim stanowiskiem opinia sportowa nie może się pogodzić. Gry sportowe są tą dziedziną sportową ,która uznana jest za najpożyteczniejszą. Ponad to grupuje dziś już tak liczne rzesze sportowców, iż trudno ją uważać za coś niewielkiego w sporcie łódzkim.

Gry sportowe, odczuwające gwałtowny głód boiskowy ,wołają o swe prawa. Należałoby im stworzyć na terenie Łodzi własny kompleks boisk, rodzaj ośrodka gier sportowych, łączącego boiska szczypiorniaka, hazeny, koszykówki i siatkówki, a tylko dla tych gier do dyspozycji oddane.

W przeciwnym razie gry sportowe, mimo pędu rozwojowego, będą nadal przez ciasnotę boiskową dławione.

20.000 WIDZÓW NA MECZU SZCZYPIORNIAKA.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Wiedniu międzypaństwowy mecz szczypiorniaka Niemcy — Austria. Na ten mecz sprzedano dotychczas 20 tysięcy biletów. Mecz ten sędziować będzie Polak Nowak z Warszawy.

KAŻDY PIŁKARZ OTRZYMAŁ SAMOCHÓD Słowo fabrykanta.

Jak już podaliśmy, piłkarski puchar Francji zdobyła drużyna Sochaux, bijąc w finalt cji zdobyła drużyna Sochaux, bijąc w finale drużyny Sochaux jest słynny fabrykant samochodów Peugot, którego fabryka zresztą mieści się w Sochaux. Przed decydującym meczem oświadczył on drużynie, że, jeżeli jego klub wygra, każdy z graczy otrzyma od niego w prezencie samochód. Nie przypuszczano, że słynny fabrykant ma zamiar dotrzymać obietnicy. Tymczasem, gdy drużyna powróciła do rodzinnego miasta, przed dworcem stało 15 samochodów, które otrzymali nie tylko gracze drużyny, ale również i rezerwowi.

ZAMIAST BOISKA — CHŁODNIA. na terenach RTS Widzew.

Łódź, która posiada tylko 6 większych boisk sportowych, utraci niedługo jedno z nich Oto ulegnie stopniowej likwidacji boisko RTS Widzew, bowiem tereny zajmowane przez boisko oddane zostaną pod budowę miejskiej chłodni.

Wiadomość tę notujemy na razie lakonicznie. Powrócimy do niej przy najbliższej okazji należy bowiem ona do kategoryj zagadnień już nie tylko sportowych, ale i socjalnych .

Dzień Pięknej Pani
Pokaz mód na basenie pływackim

W niedzielę, dnia 23 maja 1937 roku o godzinie 12-tej w południe Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet — Oddział w Łodzi urządza ciekawy pokaz mód pod hasłem „Dzień pięknej pani". Oryginalnością tego pokazu będzie miejsce jego urządzenia, odbywać się on bowiem będzie na basenie pływackim Polskiej YMCA.

W pokazie wezmą udział pierwszorzędne firmy łódzkie. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na obozy letnie Towarzystwa Kultury Fizycznej Kobiet oraz na obozy dla chłopców Polskiej YMCA.

Bilety do nabycia przez cały dzień w sekretariacie Polskiej YMCA, a w dniu pokazu przy wejściu na pokaz — ul. Traugutta Nr. 3.

JAK NAJCZĘŚCIEJ POLEWAĆ JEZDNIE...

W trosce o podniesienie zdrowotnego stanu miasta, starosta grodzki łódzki wydał zarządzenie aby dozorcy w dni upalne polewali jezdnię co najmniej 4 razy dziennie t.j. między godz. 6—7, 10—11, 13—14, i 17—18-ta, a w miarę potrzeby jak najczęściej, chodniki zaś oprócz obowiązującego obecnie polewania — rano między 6—7, po raz drugi między 13—14.

Dozorcy, którzy nie będą się stosowali do tego zarządzenia, będą bezwzględnie pociągani do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Sport w kilku słowach.

— Korzystając z odpoczynku drużyny ligowej, kierownictwo sekcji piłkarskiej ŁKS-u ustanło na niedzielny mecz o mistrzostwo klasy A, który odbędzie się na stadionie przy Al. Unii między drużynami ŁKSIb a UT silny skład drużyny, wzmocnionej graczami ligowymi. Skład ten przedstawia się następująco: Ceglińsk), Fliegel, Karasiak, Pegza I, Pegza II, Przygoński, Czajkowski, Pyjek, Wentel II, Mucharski.

— ŁKS obniżył ceny biletów dla dzieci do lat 14-tu na dwa najbliższe mecze z Pogonią. (ligowy) w dniu 27 bm. i z FCBordeaux (3 czerwca) z 50 gr do 25 groszy. Prawdopodobnie obniżka ta będzie wprowadzona na wszystkie mecze ŁKS-u.

— Do mistrzostw lekkoatletycznych juniorów okręgu łódzkiego, zgłosiła się rekordowa liczba zawodników, około 150, niemal ze wszystkich klubów łódzkich, posiadających sekcje lekkoatletyczne. Mistrzostwa zostały przeniesione na boisko WKS (Plac Hallera). Drużyna która w ogólnej klasyfikacji zajmie pierwsze miejsce, zdobędzie puchar przechodni. W roku ubiegłym puchar ten zdobył Union - Touring.

Początek zawodów w sobotę o godzinie 15.30

— Zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo łódzkich szkół średnich w siatkówce żeńskiej. Mistrzostwo zdobył zespół Gimnazjum Szczanieckiej przed zespołami Państwowej Szkoły Handlowej i Gimnazjum Skrzypkowskiej.

— W związku z walnym zgromadzeniem, spodziewane są duże zmiany we władzach ŁOZB. Do nowego zarządu wejdą najprawdopodobniej nowi ludzie, których wysuwa blok klubów: Geyer, KE, KPZjednoczone i Sokół dysponujący obecnie większością głosów.

— W niedzielę, dnia 23 bm. odbędzie się w Warszawie w ramach święta sportu robotniczego szereg zawodów międzymiastowych Łódź — Warszawa w poszczególnych dziedzinach sportu. Łódź reprezentują następujące zespoły robotnicze: w meczu piłkarskim juniorów, drużyna Widzew w szczypiorniaku drużyna TUR, w siatkówce kobiecej łódzki TUR, w siatkówce męskiej Ruch z Piotrkowa, w boksie w. musza Pawlak (Tur), Wajnberg (Gwiazda), waga kog. Baumzecer (Gw.) waga piórk. Brzózka i Rauhut (Tur), w. lekka: Birenbaum (Gw), w. półśrednia Genisław (Gw), w. średnia: Federman (Gw.). Reprezentacja piłkarska Łodzi została ustalona następująco: Kwiatkowski (Tur), Sudra (Widzew), Reich, Modzelewski (Tur), Bednarek, Nowiszewski, Mielczarek, Uptas (Widzew) Gadaj, Janowski (Lechia Tomaszów) i Szymczak (Tur)

— Na stadionie ŁKS-u odbył się trójmecz lekkoatletyczny juniorów: ŁKS — Bar Kochba — Hakoah, Zwyciężył ŁKS zdobywając 74 pkt. przed Bar-Kochbą 29 p. i Hakoahem 28 p. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 60 m. Olszewski (ŁKS) 7.8 sek. 100 m Rapoport (Hak.) 12 sek, 500 m Pisz (ŁKS) 1,13,8, Dysk Piaskowski (ŁKS) 37.58, Kula: Kubik (ŁKS) 12.57 m. Skok wzwyż i wdal Brandt (ŁKS) 1.58 m. i 5,81 mtr.

KAJAKIEM Z POLSKI DO TOKIO. Nowa wyprawa dr. Korabiewicza.

Dr. Wacław Korabiewicz, który — jak wiadomo — odbył w 1934 r. wraz z małżonką podróż na kajaku z Polski Prutem przez morze Czarne, Bosfor, dookoła Małej Azji, następnie przez Zatokę Perską i rzekami indyjskimi do Delhi — przebywa obecnie w Gdyni, przygotowując się do nowej wyprawy. Tym razem dr. Korabiewicz ma zamiar udać się kajakiem na Olimpiadę w Tokio przez Indie, Sjam i Chiny. Do Tokio dr. Korabiewicz ma przybyć w okresie Olimpiady w 1940 r. Po Olimpiadzie dr. Korabiewicz projektuje dalszą podróż kajakiem przez wyspy archipelagu Malajskiego do Australii.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 23 maja r.b. o godzinie 12 min. 30 w sali PCK przy ulicy Piotrkowskiej 203-5 dr. Lamentowski wygłosił odczyt n.t. „Jak walczyć z chorobami nie zakaźnymi u dzieci".

Wstęp bezpłatny.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Małżeństwo.
Teatr Polski (Cegielniana 27) — Woźny i minister.
Casino. Jak wam się podoba.
Corso — Ucieczka Tarzana
Europa — I W. Z. 6 nie wylądował, II Kłopoty sportowca.
Grand-Kino — Sylwetki.
Ikar — I Za chwilę szczęścia, II Wesołe maleństwo.
Jar — Na scenie: „W altance", Na ekranie: „Cyrk Sarana".
Metro — Pat i Patachon.
Miraż. Zapomniana symfonia.
Palace — Przy kominku
Przedwiośnie — Piętro wyżej
Rialto — Dorożkarz nr. 13.
Rakieta — Ordynat Michorowski
Stylowy. Czarujące oczy.
Ton — I Pasteur, II Małżeństwo na bezdrożach.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek, w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. ostatni ewenement Teatru Miejskiego: świetna komedia Vaszary'ego „Małżeństwo" która z miejsca zdobyła analogiczny sukces jak „Ludzie na krze" Szerokie pole do popisu znaidują w komedii tej Hilda Skrzydłowska, Kondrat, Dywińska, Chojnicka, Kalinowski, Winawer i inni.

W sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej popoł. dwa ostatnie powtórzenia przezabawnego przeboju komediowego Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może" Ceny zniżone.

Jutro na obiad:

Zupa grochowa z grzankami, wątróbka cielęca z sałatą, ptysie z bitą śmietaną.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 20 maja.

Nowy Jork: loco 13.36, czerwiec 12.81, lipiec 12.86—87, sierpień 12.83

Liverpool: loco 7.29, maj 7.09, czerwiec 7.10 lipiec 7.12

Egipska (Sakell.): loco 11.05, maj 10.50, lipiec 10.65, wrzesień 10.45

Brema: loco 15.26, lipiec 12.60, październik 12.38, grudzień 12.59

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

W dziale papierów państwowych panował nastrój zmienny, przy dość ożywionych obrotach.

LISTY ZASTAWNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Zainteresowanie i obroty prywatnymi papierami lokacyjnymi były minimalne. W oficjalnych transakcjach zanotowano zaledwie dwa gatunki listów, z których 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie podniosły się o 0.12 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1933 r. były tańsze o 0.25 proc.

Grupa prowincjonalna pozostała bez obrotów i notowań.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 64.00, 1 em. serie 83.75, 2 em. 64.50, 2 em. serie 85.50, Dolarowa 3 s. 38.75, Stabilizacyjna 1927 r. 368.00 (kupon zł 17.22), Konsolidacyjna 1936 r. 54.13, drobne 53.25, Konwersyjna 1924 r. 58.50, Dolarowa 1919 r. 53.00 (k. 15.10), L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 60.81, Ziemskie w W-wie 5 serii 52.75, m. Warszawy 1933 r. 57.25, drobne 57.63

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był bardzo mało ożywiony, ogółem przedmiotem notowań oficjalnych były trzy gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 101.50, Węgiel 18.25, Lilpop 12.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 21. 5. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 31.50 — 32.00, żyto I stand. 24.75 — 25.00, mąka pszenna gat. I 65-procentowa 44.00 — 44.50, mąka żytnia gat. I 70-procentowa 33.00 — 33.50, żytnia razowa 95-proc. 27.50 — 28.00

Poznań, 21. 5. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 24.00 — 24.25, pszenica 29.50 — 29.75, mąka żytnia gat. I 70-proc. 32.50, żytnia razowa 95-proc. 28.00, mąka pszenna gat. I 65-proc. 42.50

WINSZUJEMY

Jutro. Helenie.
Wschód słońca 3.46.
Zachód słońca 19.36
Długość dnia 15.50.
Przybyło dnia 7.51.
Tydzień 21.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych,

PIERWSZE CIĄGNIENIE

75.000 zł.- — 72737
10.000 zł.- — 84124, 141666
5.000 zł.- — 4628, 36161, 122893 6334
2.000 zł.- — 42636, 68700, 77122 85019, 102188, 165838, 178182, 179462 43616 183329 192752
1.000 zł. — 939 5164 9358 10197 16839 29931 31041 31637 36861 41498 42786 61647 64047 68263 75539 81710 85496 89962 90672 101714 102914 109951 112458 120414 147121 147644 155874 169665 169845 172442 174564 178187 180537 194473

STAWKI

057 197 321 475 516 921 62 1059 129 337 2340 456 88 518 648 63 725 44 51 52 864 3071 192 304 85 452 720 823 96 925 4089 136 267 431 43 537 74 702 5448 527 85 643 46 711 54 878 89 949 53 6301 401 46 943 75 81 82 7147 287 328 59 467 533 694 8059 111 78 288 347 76 538 602 712 44 92 818 919 9232 39 359 520 929

10284 317 562 89 687 11039 496 655 972 12194 292 378 619 93 930 67 810 18 22 996 13029 206 13 82 337 59 568 74 653 938 14747 786 915 15018 252 399 778 852 16068 168 271 75 305 401 542 520 768 971 17052 186 239 16279 715 60 18205 15 421 92 562 780 19068 237 99 385 421 505 72 775 956

20603 729 69 868 902 26 21018 85 568 97 660 749 870 22029 397 662 66 756 23072 189 433 544 904 23 24045 56 167 525 693 711 99 980 25083 178 85 221 26071 268 72 84 388 530 725 66 845 919 28 53 69 27074 153 60 95 487 99 921 28001 333 441 56 67 93 98 504 692 732 935 [illegible] 29183 397 501 614 60 76 794 870 81 969

30052 349 400 550 951 64 31077 258 508 59 635 720 906 32049 111 243 515 623 925 52 33068 215 322 555 880 5 923 94 34153 81 300 430 503 22 58 667 71 81 96 855 35068 151 66 227 66 404 58 570 707 73 819 69 947 36108 56 331 50 604 826 49 915 85 37016 27 72 265 440 799 826 67 936 38017 28 232 347 709 39019 117 211 41 374 626 921

40230 320 460 576 675 73 78 41[illegible] 305 403 90 595 728 88 857 42168 85 251 404 73 44345 508 675 7[illegible] 1110 40 412 719 62 833 90 966 45065 184 228 385 413 53 638 78 771 919 46061 323 503 4 50 664 757 867 47308 32 87 480 86 680 780 803 18 900 48175 95 32[illegible] 643 84 894 96 951 96 49070 169 75 237 82 312 661 68 772 803 94 951

50057 94 121 49 203 85 479 709 46 855 [illegible]44 96 113 87 225 61 327 585 667 780 88 52261 [illegible] 87 88 433 [illegible] 808 903 7 53068 96 236 57 307 689 744 74 838 54251 [illegible] 98 411 56 90 647 841 53 679 55048 123 227 71 650 720 [illegible] 58 970 56190 336 534 671 818 63 991 [illegible] 7 56 417 18 [illegible] 530 943 91 58114 84 619 69 747 914 33 59056 73 [illegible] 41 591 729 954

[illegible] 324 77 92 97 489 607 781 86 802 73 61001 8 253 [illegible] 745 96 62177 226 411 44 633 758 69 76 899 [illegible] 71 63029 41 65 80 273 322 53 409 651 66 747 818 30 40 96 64028 121 92 206 424 632 715 53 91 904 85 65302 780 66287 305 95 611 67088 108 206 8 51 316 411 19 693 715 964 68088 98 16 2298 462 505 69064 74 144 257 446 885

70389 594 716 71081 213 19 444 61 59 93 702 [illegible] 61 72020 277 81 332 423 652 79 792 851 910 92 73223 328 812 926 74246 68 74 77 337 577 788 899 960 75016 216 92 344 498 550 663 763 906 51 76351 435 646 77008 27 350 441 426 616 763 70 78046 121 306 80 492 707 79057 580

80065 149 366 539 75 97 708 32 874 81008 46 312 69 656 730 1 838 82008 75 137 268 82 308 36 597 83129 90 256 626 69 733 811 17 52 86 945 84354 65 498 538 723 860 6 78 85151 294 409 647 836 41 980 86090 183 82 244 753 993 87052 309 94 521 603 790 82[illegible] 6 88085 177 99 461 607 720 89 991 89275 310 67 406 53 686 739 22 7

90071 297 349 52 459 508 824 904 91063 200 313 57 68 416 53 71 726 982 92372 7 404 683 998 93060 72 326 461 715 626 94043 323 466 741 92 802 28 993 950[illegible] 481 939 54 96341 92 96 556 647 887 915 97008 602 874 929 98003 71 138 474 586 621 79 810 98 919 77 99299 391 438 657 810 49 55 79 941

100068 117 78 449 712 18 87 822 99 101001 10 91 174 285 343 719 71 85 983 102236 50 79 424 87 634 700 21 839 92 930 49 103202 597 881 969 91 104528 99 291 334 477 525 859 63 940 105050 244 67 98 498 524 615 794 106063 131 202 512 14 40 675 733 914 107113 22 38 61 202 51 88 381 89 899 95 7108075 194 305 501 62 0700 109133 70 239 [illegible]20 83 606 852 639 88

110005 224 28 390 3 484 569 804 40 919 111075 732 811 16 17 112133 244 360 64 433 622 77 780 936 113031 32 262 554 638 43 721 823 921 66 114168 79 610 18 84 798 802 994 95 115006 15 508 63 695 831 92 931 116364 67 403 37 79 680 808 36 975 17060 199 20[illegible] 554 715 [illegible]4 840 73 984 118129 53 314 77 81 425 46 64 579 682 [illegible] 119273 321 68 546 699 799 849

120331 90 523 769 835 47 974 121006 16 56 308 406 594 96 776 122054 455 648 727 123149 50 76 355 521 75 692 788 814 67 124276 90 316 96 403 773 930 125028 43 58 187 401 549 50 98 901 126068 259 353 421 794 127068 128 304 40 472 83 693 940 83 93 128070 96 472 590 67[illegible] 875 915 129388 414 56 51 611 835 62 904

130394 490 643 767 131019 59 77 85 [illegible]9 309 427 52 591 857 78 914 26 132230 51 449 540 133027 66 75 156 524 896 994 134174 772 77 135073 110 12 215 [illegible] 3 66 87 136075 307 613 92 737 137281 342 433 56 738 861 979 83 138341 790 840 139146 219 546 651 86 976

140137 212 24 39 304 553 781 141039 238 446 40 98 532 35 49 77 607 51 86 750 872 934 46 142222 60 449 52 608 49 846 926 76 77 143041 353 412 46 563 87 639 48 947 144047 80 391 591 785 803 31 145021 169 815 75 76 944 59 146176 347 544 606 87 721 44 965 147077 52 92 342 449 74 77 582 638 826 60 67 148181 443 46 [illegible]43 84 99 705 893 149109 33 68 258 59 423 736 894 904 21

150174 287 446 151015 58 92 280 481 578 799 897 152094 121 278 834 60 78 920 38 153044 113 65 [illegible] 358 593 615 98 743 840 58 72 154014 354 439 750 874 155045 116 25 72 239 61 558 625 776 843 997 156000 2 92 129 524 363 430 84 585 8 676 785 157014 18 67 180 87 284 334 596 705 16 53 918 66 158003 153 202 391 794 829 159142 321 826

160059 67 157 405 64 575 643 845 912 161071 129 [illegible]61 984 162025 536 984 163100 22 99 319 56 674 99 926 164241 323 519 46 67 601 69 788 858 935 165364 549 87 646 798 868 930 166013 30 42 103 81 499 583 619 34 823 55 924 167112 479 510 763 891 168049 287 88 109 16 476 572 78[illegible] 169014 118 55 200 548 725

170166 88 221 319 493 512 34 41 713 20 883 928 171115 265 74 418 60 517 172154 556 824 37 173098 133 50 470 622 922 54 174028 552 83 695 715 874 175781 921 86 176022 108 208 71 319 604 61 707 177087 144 61 271 93 323 741 84 928 74 178074 408 594 678 179010 158 64 318 729 65

180202 353 434 697 774 871 181206 329 429 515 650 729 81 889 182148 449 519 644 183068 165 327 641 91 184036 69 133 234 43 457 545 55 88 642 185006 51 143 8 429 641 827 186038 145 247 80 519 660 187112 275 554 753 949 57 80 95 188060 73 134 446 659 668 85 785 189014 106 53 422 57 66 86 804 93

190189 291 470 911 191108 237 410 20 62 555 600 78 705 902 13 192081 213 14 385 410 75 642 702 820 90 87 193119 288 94 366 474 529 636 734 909 194003 54 4 333 95 640 761

DRUGIE CIĄGNIENIE

75 tys. zł. — 84967
30 tys. zł — 80861
20 tys. zł. 113183
15 tys. zł — 37990
10 tys. zł. — 121515
5 tys. zł. — 99472 119931 184568
2 tys. zł — 2680 14611 29200 33749 38730 73799 91021 93077 97498 129206 136529 138118 171530 178561 187416 189484
1 tys. zł. — 7394 9716 15134 29129 27039 29830 29446 33570 33612 41885 42774 52830 53813 54430 57994 72367 77162 77365 93818 103531 105335 121279 121332 122537 152074 154796 165003 168986 189355 192550

STAWKI

09 134 298 303 79 532 1268 424 615 924 39 2089 547 924 3541 88 4296 573 77 768 856 5360 467 783 6477 7434 8257 332 424 518 654 77 857 926 9109 264 548

10050 191 220 340 41 525 97 893 11001 66 132 429 45 12117 49 448 573 13440 637 788 828 37 14028 178 258 365 819 15469 16123 322 460 554 17494 702 18208 403 668 734 19744 890

20385 794 860 21049 164 91 304 449 635 796 22043 23140 374 566 24065 427 651 25017 26177 609 65 828 74 997 27565 671 752 28126 272 29307 673.

30019 119 60 243 345 439 45 31015 366 764 863 955 32256 670 33114 554 80 607 725 52 877 34103 24 899 961 35351 36234 73 561 723 906 37169 342 650 95 863 903 38000 259 965 39244 371 587 880 908

40542 703 879 41646 736 943 98 42406 43 690 755 859 43181 352 425 773 44067 199 244 406 32 5773 94 46056 181 429 858 963 83 47278 440 516 48 744 48084 261 82 367 81 477 542 49141 309 709.

50198 231 303 534 49 77 721 30 800 35 51107 405 559 913 52487 521 26 797 53109 295 857 990 54106 55220 53 54 532 8 647 870 56111 57028 35 76 268 601 60 971 58029 352 59182 402 611 985

60226 956 61036 120 399 557 910 43 62167 256 509 6352[illegible] 872 64340 662 846 65427 66053 151 74 598 670[illegible] 222 509 987 68104 16 687 943 69483 532 790 845 932

70177 202 415 71051 142 479 811 72416 561 865 73050 212 359 917 74478 652 75056 58 69 258 84 76318 55 499 648 70 739 77075 655 78087 94 123 34 476 96 518 61 610 879 79240 541

80217 593 81016 209 328 738 801 20408 672 83202 601 760 85 84119 85569 864 996 86091 157 248 616 747 87349 550 660 837 39 59 821 45 88237 353 842 910 89113 495 671 984

90046 372 91499 753 854 70 92105 39 271 380 438 93081 427 94012 471 515 953 95253 778 96097 733 836 97111 639 817 98658 823 99169

100091 457 578 101160 538 709 102307 790 103453 689 796 835 76 104195 381 75 94 781 880 905 105356 81 537 650 810 907 106345 664 909 26 107396 403 805 108533 40 77 951 109347 80 452 662

110610 112004 264 77 977 113907 114426 708 41 115150 373 485 713 116099 140 66 263 75 426 61 86 117086 331 862 971 188064 382 453 883 119256 68 735 844

120270 914 121484 541 48 701 821 940 122079 584 963 123285 607 49 746 914 45 124179 473 680 744 125146 682 824 126420 570 993 127160 72 360 128294 534 651 800 01 911 74 129065 149 290

130476 571 731 97 978 131153 303 13241 736 883 952 133063 87 984 134660 809 135013 117 220 9 598 136010 551 137028 735 138120 294 409 596 978 139446 641 869

140027 52 79 532 98 900 141008 183 959 142042 175 510 628 706 24 143017 22 95 432 728 42 94 144017 488 526 855 919 145141 603 29 35 764 819 146028 46 502 453 950 81 147144 255 86 410 618 871 14833 473 512 149326

150021 127 38 221 920 95 151422 668 901 54 152144 307 469 75 625 936 153308 589 711 52 855 154063 443 570 618 831 68 155038 435 536 814 156490 95 901 05 23 157188 214 159 445 693 792 993 158212 378 789 995

160023 574 78 94 747 936 37 161789 162117 417 743 44 842 163223 544 97 969 165136 95 849 957 166071 167201 303 501 629 90 168013 731 169076 428 40 707 922

170047 97 126 560 6931 963 171097 181 837 172028 231 903 173225 42 378 492 626 749 50 174016 65 111 235 469 913 175353 492 667 176308 496 613 992 177073 114 272 178498 780 998 179383 436

180130 702 181097 519 804 17 63 182372 577 839 183113 277 379 421 805 184214 722 185262 73 186133 201 187373 457 684 936 188346 410 20 39 540 675 91 743 63 189062 130 295 318 418

190044 51 55 234 452 191049 136 207 409 929 50 76 192283 409 678 55 715 902 78 193648 194335 408 888

TRZECIE CIĄGNIENIE

STAWKI

68 46 41[illegible] [illegible]62 780 928 59 1072 109 716 891 2427 508 37 [illegible] 418 4068 264 407 958 74 5183 377 438 837 6179 254 551 69 7110 205 656 70 78 938 8001 6[illegible] [illegible] [illegible]79 985 9028 126 333 660

10299 524 11087 95 295 99 638 862 925 12080 317 551 976 13044 151 744 971 14228 748 880 903 13 15158 432 78 16723 965 85 17099 249 67 417 688 18120 239 88 445 71 592 951 19190 600 707 836

20033 97 272 21149 264 364 454 707 22039 53 303 808 971 23100 994 24011 156 248 358 720 903 25113 350 517 43 871 959 26125 343 916 27043 113 231 345 963 280 90 150 607 843 47 964 29130 218 347 617 727 920

30003 131 58 603 739 31025 80 179 232 320 78 690 797 99 32036 164 967 33429 948 75 34003 19 413 810 35675 765 76 899 36307 75 37130 95 272 38598 924 39096 294 391 586 773

40114 649 742 41825 900 420003 382 552 741 43675 718 19 57 901 44034 440 579 711 65 45001 93 293 339 615 763 924 94 47020 255 354 472 624 47034 134 540 739 48213 423 520 755 881 49190 [illegible]00 401 744 855 983

50123 273 312 428 728 893 946 64 51079 132 304 401 719 52512 95 683 930 91 53284 54563 871 55066 589 899 56071 428 674 790 57248 833 975 58140 569 743 77 975 59142 401 340 630 86 845 70 930

60229430 765 989 61076 425 215 33 504 633 806 30 62043 83 664 76 82 793 954 63093 464 586 27 56 4048 434 706 13 810 98 65285 370 510 654 66625 82 730 59 816 67414 63 870 931 39 68345 801 915 38 69190 238

70121 265 88 456 673 71006 565 836 72051 130 53 276 86 640 73472 707 990 74092 115 535 679 992 75238 407 621 76029 140 230 669 74 77022 608 962 78079 576 926 79062 405 73 507 67 689 746 829

80143 309 683 816 927 88 81278 323 617 99 714 59 82083 139 254 618 95 83534 791 883 84001 547 69 630 41 791 85014 143 220 421 733 809 73 963 86002 449 674 733 934 87104 232 87 396 605 85 810 88263 409 89009

90075 80 330 607 68 733 87 91328 707 14 884 92687 93172 704 32 58 768 94022 49 118 259 651 95223 679 96699 710 97322 672 98227 93 36 578 657 716 951 99080 263 82 696 937

100037 152 553 708 887 101659 102047 665 783 103730 104244 99 631 707 93 824 928 105275 322 433 611 106116 600 773 79 880 920 98 107127 359 692 801 108195 243 416 671 109110 417 75 562 80 603

110180 220 446 111122 280 316 801 906 112440 671 735 58 113256 432 90 520 798 114088 370 417 70 585 915 77 115714 985 116023 333 542 718 117053 265 701 988 118056 69 355 547 694 119129 364 426 55 526 701 948.

120025 427 84 374 407 97 060 10 66 95 806 66 910 19 121055 302 27 510 751 122555 966 80 123012 484 845 124156 337 51 061 822 62 125266 126317 82 415 638 70 127791 800 978 128222 348 701 129108 269 908

130273 523 131046 401 876 132083 379 568 604 893 133725 134034 203 903 44 135217 99 561 770 136192 918 58 137099 213 31 470 535 799 940 52 138029 96 896 405 46 789 806 139709

140306 141133 142085 101 235 44 99 897 143145 311 479 924 144062 442 590 811 145740 146258 363 766 147616 26 744 811 41 148526 677 78 805 997 149287 392 400 52 530 880

150189 651 808 151091 117 545 665 943 73 152061 343 92 153947 56 154459 525 92 784 825 155125 219 548 59 729 42 425 1684 640 157203 437 595 672 779 80 158747 871 940 159345 423 512 74 746 91 515 55

160043 220 523 161084 10[illegible] 906 60 82 162026 239 354 827 1633300 556 7[illegible] [illegible] [illegible]92 164077 269 380 620 165199 262 679 743 166031 217 445 515 15 617 920 167252 300 74 524 769 168081 124 201 76 311 535 54 88 169006 595 757 899 938 73 6

170021 609 707 853 970 171192 255 323 453 593 828 67 98 172447 757 83 900 20 173071 107 568 612 887 174455 63 631 42 46 830 92 175213 365 500 605 176251 550 601 96 902 177130 213 92 587 605 73 707 178108 483 95 868 179078 696

180232 321 27 72 849 181486 500 705 953 182437 528 613 25 183036 505 742 184011 105 35 59 620 79 793 185085 250 624 765 849 186033 237 440 574 601 889 997 187118 394 188226 189002 155 494 747

190151 87 490 755 870 191170 238 404 787 192342 856 970 193235 729 194063 115 20 489 550 91 719 884 995

I to ma być widowisko sportowe?

6-dniowe wyścigi rowerzystów.

ZAROBKI KOLARZY—ZAWODOWCÓW

Nocnych przechodniów nowojorskich wabią wielkie afisze z napisem:

„Six-Day Race" (Sześciodniowe wyścigi) w Madison Square Garden. Wchodzi większe towarzystwo powracające z wieczornej zabawy.

Jeden z panów, fabrykant płaszczów gumowych, popiera projekt. Doskonała okazja do reklamy jego towaru. Istotnie, gdy towarzystwo usadowiło się w loży, speaker ogłosił przez głośnik, że który z cyklistów wygra najbliższy „sprint" otrzyma 50 dolarów od firmy „X", wyrabiającej owe sławne płaszcze gumowe.

Na torze rozpoczyna się gwałtowny ruch. Zawsze to 50 dolarów. Niezły dodatek do normalnego wynagrodzenia za udział w wyścigach. I wszyscy zadowoleni: publiczność, bo ma dodatkową atrakcję, ofiarodawca, bo ma reklamę, no i cyklista który otrzymuje pieniądze.

Sportowego znaczenia 6-dniowe wyścigi nie mają zupełnie. Jest to business. Każdy z tych najbardziej znanych 200 zawodowców, specjalnie wytrenowanych do tego rodzaju wyścigów, zarabia minimalnie po 100 dolarów dziennie. A są tacy, którzy zarabiają po 500! Zależy to od ich „talentu' i od popularności wśród lubującej się w tego rodzaju widowiskach publiczności.

Tak np. Alfred Goullet, który ze swym towarzyszem również Alfredem Grenda potrafił „wykręcić" rekordową cyfrę 4,480 km. w sześć dni, był wart dla impresaria nawet 1000 dolarów dziennie. Zarabiał więcej nogami, niż niejeden sławny pianista rękami.

I to nie są zarobki dorywcze, bo te wyścigi odbywają się w całym szeregu miast amerykańskich. Oczywiście najlepiej płatne są w Nowym Jorku i Chicago, ale i Buffalo, Pittsburgh, Philadelphia, Milwaukee i inne też nie są do pogardzenia. W ogóle jest ich 16 co rok.

Jeżeli więc udział w każdym wyścigu przyniesie mu tylko 1000 dolarów, to już wystarczy na cały rok. A w lecie może przecież jeszcze jeździć na otwartych torach. I ani się obejrzy, gdy dociągnie do 20.000 rocznie.

I to nie jest wcale takie trudne, skoro się raz osiągnie pewną klasę. W latach 1891-8, kiedy w tego rodzaju wyścigach brał udział tylko jeden uczestnik, był to wysiłek niemal nadludzki. Potem jednak wyszło prawo, zabraniające jednemu uczestnikowi jeżdżenie ponad 12 godzin. Dzisiaj więc wygląda to zupełnie inaczej. Zawodnicy zmieniają się często, każdy z nich przeto ma czas i na spoczynek i na pożywienie się, no i oczywiście na pewne zabiegi „kosmetyczne" w postaci kąpieli i masażu.

Na sen przypada najmniej, bo około 4 godzin przeciętnie na dobę Za to jedzą od 8 do 10 razy dziennie. Jedzą dużo i rzeczy bardzo pożywne. Pożywienie to zastępuje im brak snu.

Pomimo, że właściwie wyścig trwa cały czas, jednak istnieje ciche porozumienie między uczestnikami, aby w rannych godzinach pomiędzy 5 a 8 nie „uciekać", to znaczy, nie starać się „nabić" współzawodników na jedno okrążenie. Zresztą nawet nie warto, bo publiczności jest wtedy bardzo mało. Publiczność zresztą musi w ogóle opuszczać swe miejsca dwa razy dziennie, pomiędzy 5 a 6 rano i wieczorem, aby dać możność służbie zrobić porządki na widowni. Tylko dziennikarze mogą pozostać.

Największy ruch panuje w godzinach wieczornych. Ścisk, hałas, dym, podniecające okrzyki zalanej oślepiającym światłem reflektorów areny, mała gromadka ludzi, pedałujących zawzięcie na 200-metrowym torze przez 144 godziny, aby co pół godziny przeciętnie zerwać się do „spurtu" i powiększyć tempo po 60 km., aby „ukraść jedno okrążenie".

I to ma być widowisko sportowe!?

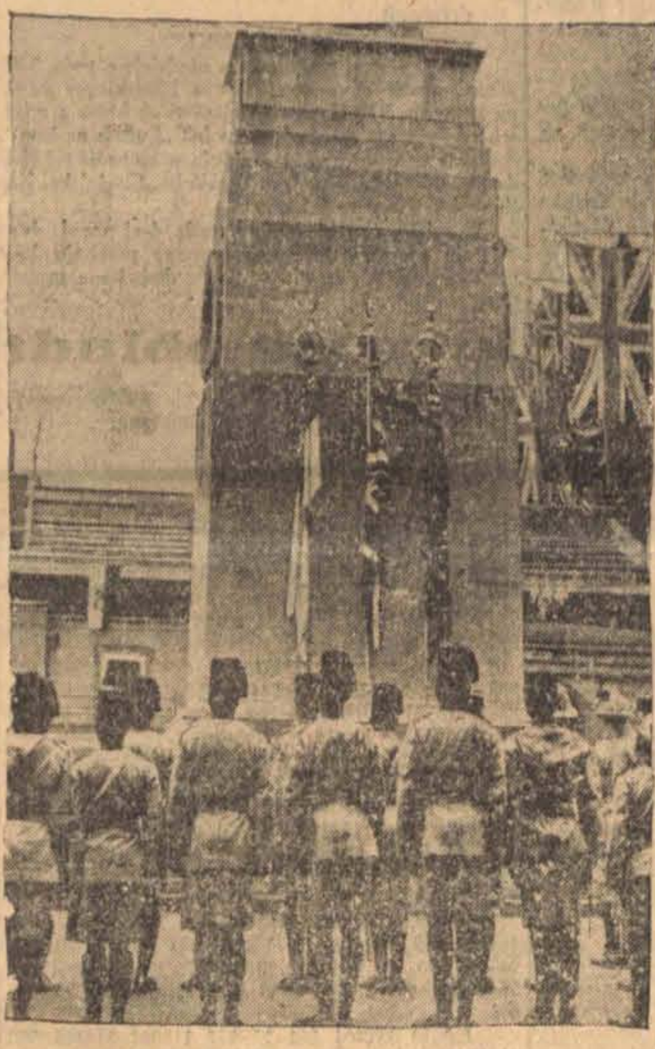
Uczestnicy tych wyścigów w Ameryce są to przeważnie cudzoziemcy, najlepsi z nich byli zwykle Francuzi i Włosi, chociaż w tym roku najlepszą okazała się para Niemców: Gustaw Kilian i Heinz Vogel. Zajęli oni dwukrotnie pierwsze miejsce w Nowym Jorku, Chicago i Montrealu, a raz w Pittsburgu, Milwaukee i Londynie.

Ekwipunek ich jest dosyć kosztowny. Sam rower, wyglądający jak delikatna zabawka, kosztuje około 100 dolarów. Waży to zaledwie 9—10 kilo, a niesie na sobie w szalonym tempie nieraz prawie 100 kilo „żywej wagi". Otóż takich rowerów zużywa załoga podczas jednego 6-dniowego wyścigu do 6 sztuk. Do tego należy dodać przynajmniej 4 pary zużytych gum po 5 dolarów. No, a teraz jeszcze wynagrodzenie obsługi technicznej, masażysty, managera.

Ale jest z czego płacić. Nawet gdy się zajmie ostatnie miesce.

Nowa boja ratunkowa dla 30 osób.

W Finlandii opatentowano świeżo nowy wynalazek z dziedziny ratownictwa okrętowego, żelazną boję ratunkową, która mieści w sobie ławki dla 30 osób i zamyka się automatycznie, gdy wszystkie osoby w niej zajęły miejsca. Jeden wentyl służy do dopływu powietrza, drugi do wypuszczania rakiet. Boja posiada przyrząd, umożliwiający jej zakotwiczenie u brzegów skalistych.



Wojska czarne w Londynie

Wśród rozmaitych egzotycznych oddziałów wojskowych, które przebywają w Londynie, uwagę zwrócili żołnierze murzyńscy z Wybrzeża Kości Słoniowego w Afryce. Na zdjęciu: Oddział murzyński przed pomnikiem poległych w Londynie.

Groźne bombowce-roboty.

PRZYSZŁY NALOT NA PARYŻ.

W tygodniku francuskim „Vu" ukazał się artykuł, o przyszłej wojnie powietrznej. Autor zastanawia się, czy można będzie bombardować miasta z samolotów bez lotników i przychodzi do wniosku, że technicznie jest to rzeczą zupełnie możliwą. Jak będzie wyglądał atak tych powietrznych „robotów" śmierci?

Autor opisuje, jak wyobraża sobie taki nalot na Paryż. Samolot bez lotnika jest kierowany falami radiowymi, które wysyła się nie z ziemi, lecz z innego samolotu, „wydającego rozkazy" odrazu całej eskadrze. Technika telemechaniki osiągnęła już taki poziom, że nie przedstawia to już trudności.

Sto „robotów" powietrznych czeka na sygnał. Znajdują się w kraju nieprzyjacielskim na czterech lotniskach oddalonych od Paryża o 400 — 500 km. W pewnej chwili wznoszą się w powietrze. Ku Paryżowi lecą 4 eskadry. Każda z nich składa się z 25 samolotów bez lotników i jednego aparatu kierującego, który wiezie 6 ludzi. Ten samolot wzbija się na wysokość 12 — 14 km. cała zaś eskadra trzyma się niżej, na wysokości 6 — 7 km. Każdy „samolot-robot" dźwiga 1.000 kg. materiałów wybuchowych.

Eskadry mkną ku Paryżowi z czterech różnych stron. Lot do stolicy Francji ma trwać około półtorej godziny. Ale nie zapominajmy, że nawet jeżeli przeciwstawią mu się samoloty francuskie, strącone „roboty" spadną ze swoim strasznym ładunkiem na terytorium francuskie. Dlatego też dowódca eskadry będzie kierował „robotami" w ten sposób, aby przelatywały nad okręgami gęsto zaludnionymi i przemysłowymi.

Walka powietrzna lotników francuskich z taką „ślepą" eskadrą będzie jakby czymś zrodzonym w fantazji Wellsa. Dowódca eskadry zniżywszy się dostatecznie i obserwując ruchy Francuzów będzie posyłał swoich martwych wojowników wprost na samoloty francuskie, aby spowodować zderzenie. Wysiłki Francuzów będą zmierzały do jednego celu: strącenia samolotu kierującego. Jeżeli lotnicy francuscy dopną tego „roboty", pozbawione mózgu, będą leciały wprost przed siebie, dopóki starczy im beznyny, po czym spadną na ziemię.

Mogą więc jeszcze wyrządzić wielkie szkody. Aby nie dopuścić do tego, lotnicy francuscy będą starali się strącić je nad bezludnymi miejscami (morzem, polem i t. d.). Przeciwko „robotom", mającym szerzyć śmierć i zniszczenie użyje się też innego środka obronnego. Kiedy nad terytorium francuskim ukażą się eskadry nieprzyjacielskie, francuskie stacje radiowe zaczną wysyłać w przestrzeń kontrfale, które będą przerywały sygnały samolotu będącego mózgiem robotów. W ten sposób dowódca straci panowanie nad eskadrą.

Człowiek, którego lubi cały świat.

Wallace Beery nie ma pseudonimu.

Jego szeroki uśmiech, poczciwe oczy, specjalnego kształtu nos znają widzowie kin całego świata. Wszyscy go lubią i cenią. Jego kreacje aktorskie są zawsze na najwyższym poziomie. Męska brzydota Wallace'a Beery nie jest „sex-appealiczna" ale jest za to sympatyczna i ujmująca.

I czy to w roli zabijaki, czy poczciwca, czy też w jakiejkolwiek innej — zawsze potrafi oczarować i zaimponować swym wielkim talentem z Bożej łaski. Ma bowiem cenną i rzadką właściwość wydobywania z każdej roli momentów najbardziej ludzkich. Jego życiorys jest mało frapujący. Pochodzi z drobnomieszczańskiej rodziny Yankesów, której ideałem jest business, Teodor Roosevelt i USA.

Ani mały Wally ani jego brat nie wykazywali specjalnego entuzjazmu dla businessu. „Wally" — tak go bowiem nazywano i nazywają dalej w Stanach — próbował szczęścia w różnych dziedzinach. Był cyrkowcem, robotnikiem, poszukiwaczem złota... i chórzystą (co to musiał być za chór) — by wreszcie udać się do New Yorku w ślad za bratem i przy jego pomocy dostać posadę statysty. Po pewnym czasie widzimy go jako komika, ciesząc. się dość dużym powodzeniem. Beery poznaje w tym czasie Marię Dresler, z którą się żeni i tworzy team komiczny: „Min i Bill". Wallace Beery szuka nowych dróg. Komedia nie zadawala go. Porzuca pracę w atelier dla przemysłu filmowego. Został producentem. Wykazuje w tym kierunku duże zdolności, ale praca ta nie dała mu satysfakcyj. „Producer" — Wallace Beery — wrócił do atelier w charakterze artysty, tym razem jednak już do ról poważnych.

Teraz dopiero talent jego znajduje odpowiednie pole do popisu. Wallace Beery, gwiazdor MGM tworzy swe szczytowe kreacje w filmach, które zasłynęły na cały świat, żeby wymienić tylko „Szary Dom", „Czemp" i „Viva Villa".

Wallace Beery nie ma pseudonimu. Jest to znamienne dla tego aktora który nie cierpi tajemnic, lubi spokojny tryb życia i pasjonuje się awiacją. Beery jest znakomitym lotnikiem, jedynym oficerem awiacji Stanów Zjednoczonych wśród gwiazdorów Hollywood i z pewnością najbardziej lubianym aktorem na świecie.

PODSŁUCHANE

W HOTELU.

— Czy w pańskim hotelu są pchły?

— Ale. Gdyby były, toby je pluskwy zjadły!

NIESZCZĘŚLIWY DZIEŃ.

— Dzisiaj pan idzie łowić ryby? Przecież dziś mamy piątek, a to nieszczęśliwy dzień.

— Chcę się właśnie przekonać, czy to też nieszczęśliwy dzień dla ryb.

ADAM CZEKALSKI

W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ 33

— Niech jej się należy, co sama tylko ta pańska publiczka chce, ja jednak tam nie pójdę. Jest to moje ostanie słowo w tej kwestii.

Dyrektor Wicherek załamał rozpaczliwie ręce.

— Dobroczyńco mój, daj się ubłagać! Ja tam nie śmiem pokazywać się bez pana. Czy pan zdaje sobie sprawę z tego, jakie to może mieć następstwa dla naszej przyszłej współpracy? Publiczności nigdy nie należy drażnić, żeby nie stracić jej na zawsze. Niech pan nie zapomina, że bywały wypadki okrutnej zemsty zapomnienia publiczności na tych, których jeszcze niedawno ta sama publiczność na rękach nosiła.

— Owszem, owszem, znam nawet takie powiedzenie: Obawiam się, aby ci, co teraz tańczą przede mną, nie zaczęli mnie kiedyś deptać; to już bywało; ludzie zamykają drzwi przed zachodzącym słońcem.

— I tak jest w rzeczy samej. Pan musi wykorzystać swój okres popularności, dopóki tylko jest możność.

— Czy pan jest zdania, że mogę przestać być popularnym i czytanym?

— To się może zdarzyć.

Marek się zamyślił. Nigdy nie myślał o podobnej ostateczności. Teraz dopiero zdał sobie sprawę, że istotnie tak może się stać. A wtedy co? Nie zniósłby zapomnienia, nie! Cóż warte byłoby jego życie wtedy? Czyż naprawdę jednak takby się stać mogło? Brr!

— Więc... — nalegał dyrektor. — Jakże?

— Hm... Czy pan uważa, że moja obecność jest tam konieczna, naprawdę konieczna?

— To jest rzecz nieodzowna, dobroczyńco mój!

— Ha, trudno, czego się nie robi dla swego wydawcy.

— Stokrotne dzięki, dobroczyńco! — zawołał dyrektor i żwawym kroczkiem ruszył ku szafie i zaczął mieszać w niej, szukając odpowiedniego garnituru dla swego „dobroczyńcy", ale tymczasem wszedł służący Marka i wyręczył go w ubieraniu pana. Wicherek, nie żegnając się, pomknął do kina.

Boruta ubrał się i wyszedł. Owionęło go odrazu świeże powietrze wiosenne. Poweselał od razu na duszy pod wpływem pogody pięknej i ciepłej. Z początku kawałek drogi szedł pieszo, potem wziął taksówkę i zajechał pod gmach dziesiątej muzy. Pusto tu było dokoła. Marek ucieszył się tym. Po chwili wszedł na salę bocznym wejściem i skromnie usiadł w jednej z lóż niezauważony przez nikogo. Ale tak mu się tylko zdawało, gdyż w pewnej chwili oczy wszystkich zwróciły się ku niemu. Pierwszym, oczywiście, był dyrektor Wicherek, który zwrócił na niego uwagę.

Półmrok panujący na sali nie pozwalał Markowi przyjrzeć się uważnie zgromadzeniu. Widział tylko zarysy osób obojej płci, panów w czerni, panie wykwintnie ubrane, cały natłok ciekawych, biegnących owczym pędem za modą. Boruta był modnym i głośnym, grzechem tedy wobec mody byłoby nie widzieć go na premierze jego filmu. Dobry ton tak nakazywał i dlatego cała ta ciżba ludzka zgromadziła się tutaj gwoli uczynienia zadość modzie i dobremu tonowi.

— Szych! — rzekł do siebie. — Szych i poza, za grosz naturalności i szczerości. Ci wszyscy ludzie, którzy w tej chwili zgromadzili się tutaj, aby mnie oglądać, pewnego dnia z taką samą łatwością odwrócą się ode mnie dla innego przedmiotu uwielbień. To jest jednak straszne, okropne!..

Nim puszczono film, kilka osób przyszło przywitać Borutę. Wśród nich z niemiłym zdziwieniem, zobaczył Stanisława i Alinę Wierońskich. To spotkanie było mu najmniej miłe. Byłby chętnie uciekł stąd, gdyby to było możliwe. Ale, niestety, ucieczka była teraz nie do pomyślenia. Musiał się przywitać z nimi i musiał wysłuchać pustych frazesów uznania, które nudziły go śmiertelnie. Alina usiadła przy nim.

—Marku, czy gniewasz się jeszcze na mnie? — szepnęła cicho, kiedy pogasły światła i puszczono film. Marek odwrócił się ku niej.

— Panno Alu, jestem zdania, że nie należy więcej poruszać sprawy, którą skończyliśmy już przed rokiem. Dlaczego pani wciąż nawraca do tej sprawy?

— Bo kocham cię, Marku — wpadł mu szept w samo ucho.

— Ja jednak nie kocham pani.

— Oszukujesz się, sam siebie oszukujesz, Marku. Nie mogłeś przecie zapomnieć tych jasnych chwil, które przeżyliśmy razem.

— To były tylko chwile, łaskawa pani, tylko chwile... A w życiu ludzkim tyle bywa podobnie jasnych chwil, że niesposób ich wszystkich pamiętać.

— Marku!..

— Słucham, pani.

— Dlaczego jesteś taki okrutny dla mnie?

Głos Aliny nabrzmiały był łzami serdecznego bólu i Markowi żal się jej zrobiło. Boruta miękkie miał serce i wzruszał się często, zwłaszcza łzami kobiecymi, wzruszył się przeto i teraz i dotknął ręką dłoni Aliny.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.